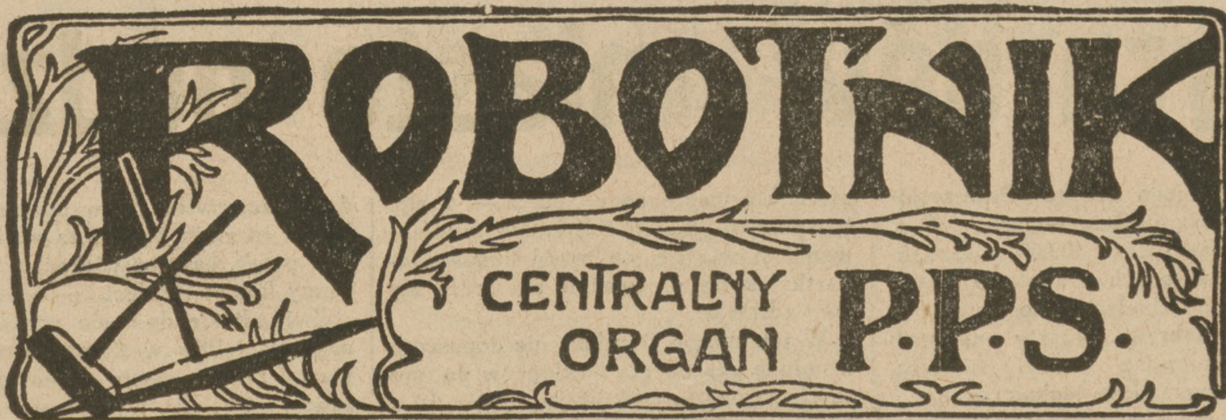
NR. 224 (4564) WARSZAWA, WTOREK 23 CZERWCA 1931 r. Rok XXXVII

NIECH ZYJE RZĄD ROBOTNICZY I WŁOSCIAŃSKI

edakcja przyjmuje interesantów od 1 i pół do 3 po południu.
Za zwrot rękopisów Redakcja nie odpowiada.
Administracja czynna od 9 do 5 bez przerwy
Kasa czynna od 12 do 2-ej.

Opłata pocztowa uiszczona ryczałtem



PROLETARJUSZE WSZYSTKICH KRAJÓW ŁĄCZCIE SIĘ!

NIECH ZYJE SOCJALIZM!

WARSZAWA, UL. WARECKA NR. 7
REDAKCJA — tel. 776-70.
DYREKCJA — tel. 720-13.
ADMINISTRACJA — tel. 313-80.
DRUKARNIA — tel. 773-43.
KONTO CZEKOWE w P. K. O. 175

CENA NUMERU 20 GROSZY

ODROCZENIE SPŁATY DŁUGOW

„Wujaszek" amerykański ulitował się nad biedną Europą. Prezydent **Hoover** imieniem Stanów Zjednoczonych Ameryki Północnej ogłosił roczne zawieszenie spłaty długów, które państwa europejskie porobiły w okresie wojennym i które spłacają w wysokości kilkuset miljonów dolarów rocznie.

Zrozumiano nareszcie po tamtej stronie Atlantyku, że w okresie niezwykle ciężkiego światowego przesilenia gospodarczego nie można wymagać od Europy, żeby w dalszym ciągu przekazywała olbrzymie sumy do Ameryki będąc pozbawiona z powodu prohibicyjnych ceł amerykańskich, wszelkich środków na odzyskanie choćby części tych sumy w drodze wymiany towarowej. Boć prócz spłaty długów publicznych i procentów od nich. Europa przesyła do Stanów Zjedn. miljony i dziesiątki miljonów, jako odsetki i spłatę długów zaciągniętych przez rządy czy przez prywatną gospodarkę u **prywatnych** wierzycieli amerykańskich. Na jakiekolwiek ulgi w spłacie tych sum Rząd Stanów nie posiada wpływu, i będą one w dalszym ciągu przekazywane za Ocean. Swem postanowieniem odroczenia spłaty długów międzypaństwowych, prez. **Hoover** raczej ułatwi prywatnym wierzycielom amerykańskim regularne ściąganie ich należności.

Prez. **Hoover** ogłosił postanowienie, które jeszcze przed rokiem wydawać się mogło nieprawdopodobieństwem. „Alfą" i „omegą" polityki zagranicznej Stanów było niewtrącanie się do spraw europejskich i... skrupulatne ściąganie długów. Dzisiejsze moratorjum jest podważeniem całej tej polityki, bo zostało ono zarządzone właśnie pod naciskiem opinji europejskiej i uwarunkowane zostało tem, że Europa szczerzej i poważniej zajmie się sprawą rozbrojenia.

Bezpośrednim powodem moratorium była zapowiedź Niemiec, że skorzystają one ze swego prawa odroczenia kolejnych wypłat z rachunku odszkodowań według planu Younga. Gdyby Niemcy to uczyniły, w budżetach, Anglji, Francji, Włoch i Belgji utworzyłyby się wielkie dziury, które napewno łatanoby niepłaceniem Ameryce.

W swojej istocie bowiem plan Younga przed niespełna jeszcze dwoma laty uważany za ostatnie słowo w sprawie reparacyj — czynił z tych państw, które otrzymywały odszkodowania, pośredników w przekazywaniu pieniędzy do Ameryki. Anglja ile otrzymywała od Niemiec tyle przesyłała Ameryce na spłatę swego długu. Francji i Włochom zostawało bardzo niewiele. Wszystko pochłaniała Ameryka — i postanowienie Hoovera jest tylko potwierdzeniem faktycznego stanu rzeczy, któryby powstał po wstrzymaniu przez Niemcy spłat reparacyjnych.

W „przeklętej sprawie" długów wojennych, która jak zmora ciąży od 13 lat nad życiem gospodarczem Europy, nareszcie widać maleńki wyłom. Prez. Hoover stanowczo twierdzi, że moratorjum ma być na rok i że nie chce on nic wiedzieć o związku między reparacjami a długami wojennemi. Prez. **Hoover** tak mówi dla uspokojenia swoich rodaków i dla utorowania moratorjum drogi w Kongresie.

Długi wojenne i reparacje — to jedna sprawa, stanowiąca jeden kompleks zagadnień ze sprawą międzynarodowej wymiany towarowej i pieniężnej. Pod kątem widzenia tego większego zagadnienia sprawa ta będzie musiała być w najbliższym czasie zbadana i uregulowana. Moratorjum — to tylko początek, jeżeli narody i rządy naprawdę chcą światowej poprawy gospodarczej. Nie będzie tej poprawy i wtedy, o ile państwa nie przystąpią uczciwie do rozbrojenia. Zwrócenie przez prez. **Hoovera** uwagi na tę stronę zagadnienia uważać należy za wielką usługę, oddaną sprawie pokoju i pomyślności gospodarczej.

J. S.

We czwartek - plebiscyt naftowy

We czwartek, dnia 25 czerwca, robotnicy PRZEMYSŁU NAFTOWEGO głosować będą nad pytaniem, czy chcą nadal dźwigać wysiłkiem własnym DOMY LUDOWE dla siebie, czy też wolą oddać grosz krwawo zapracowany do rąk B. B.

Nie wątpimy, że odpowiedź robotnicza będzie jasna i niedwuznaczna.

Klasa robotnicza całej Polski oczekuje z napięciem wyników plebiscytu. Wierzymy w Wasze zwycięstwo, towarzysze Borysławia, Drohobycza, Schodnicy, Bitkowa, Krosna. Zwycięstwo Wasze będzie zwycięstwem Socjalizmu i Demokracji.

Wszyscy do walki plebiscytowej!

Na str. 3 zamieszczamy korespondencję o przebiegu kampanji plebiscytowej.

Wybory w okręgu płockim

Dzisiaj obraduje Okręgowa Komisja Wyborcza

Dzisiaj rano zbiera się w **Płocku**

OKRĘGOWA KOMISJA WYBORCZA,

która ustali w sposób ostateczny liczbę głosów, oddanych wogóle podczas wyborów niedzielnych, oraz liczbę głosów, oddanych na poszczególne listy.

Dotychczas jesteśmy w położeniu dość trudnem. Urzędowa **Polska Ajencja Telegraficzna** ogłasza cyfry mniejwięcej określone i dodaje do tych cyfr własne komentarze, podczas gdy na miejscu, w samym **Płocku** — siedzibie **Okręgowej Komisji Wyborczej**, dane szczegółowsze, a także obliczenia ogólne nie są jeszcze znane.

Ograniczamy się więc narazie do **strony informacyjnej.**

WIADOMOŚCI P. A. T.

P. A. T. posiadał już wczoraj po południu swoje dane, niejako półurzędowe. Według tych danych miało paść w **całym okręgu:**

na listę Nr. 1 — 48.570 głosów,
na listę Nr. 4 — 31.097 głosów,
na listę Nr. 7 — 49.736 głosów.

Obliczenie P. A. T. daje:
„Jedynce" — dwa mandaty,
„Czwórce" — jeden mandat,
„Siódemce" — dwa mandaty.

Przeszliby więc do Sejmu:
z **„Jedynki"** pp. Jan **Rudowski** i Stefan **Pomianowski;**
z **„Czwórki"** — p. Władysław **Rutkowski;**
z **„Siódemki"** —tow. Mieczysław **Niedziałkowski** i ob. Józef **Białoskórski.**

CO WIEDZĄ W PŁOCKU?

Nasz korespondent płocki telefonuje nam o g. 5 m. 45 pp. **jedyne** dane, zakomunikowane z **Oręgowej Komisji Wyborczej,** a dotyczące 45 z pośród 53 obwodów **powiatu płockiego;** dane te wyglądają następująco. W owych 45 **obwodach** otrzymały:

lista Nr. 1 — 9.677 głosów,
lista Nr. 4 — 6.384 głosy,
lista Nr. 7 —— 17.151 głosów.

A dalej w 19 obwodach **powiatu sierpeckiego:**

lista Nr. 1 — 3.668 głosów,
lista Nr. 4 — 4.143 głosy,
Lista Nr. 7 — 5.927 głosów.

Liczby przytoczone, bezspornie już niejako ogłoszone, **przeczą** poniekąd informacji ogólnej P. A. T.

W SAMYM PŁOCKU.

Dane o głosowaniu w

mieście Płocku

powtórzymy dla orjentacji czytelników. A więc:

lista Nr. 1 otrzymała — 3. 544 głosy (w listopadzie r. 1930 — 5.242);
lista Nr. 4 — 2055 głosów;
lista Nr. 7 — 4.893 głosy (w listopadzie r. 1930 — 3.272).

GŁOSOWANIA „JAWNE".

W całym szeregu wypadków stwierdzono **głosowanie „jawne"** na **„Jedynki"**; głosowali tak urzędnicy administracyjni i skarbowi, policjanci, nauczyciele, Żydzi-chasydzi po małych miasteczkach, marjawici.

W **powiecie płońskim** wójtowie i sołtysi „kontrolowali"

wbrew prawu,

jak głosują gospodarze z gmin, dotkniętych niedawno gradobiciem.

OBWÓD BOLENCIN.

W obwodzie **Bolencin** (powiat **płoński, gmina Suchocin)** rzucono do urny wyborczej

pewną ilość kopert

z **„Jedynką".** Przy obliczeniu Komisji Obwodowej liczba kopert

nie zgadzała się

z ilością głosujących wyborców. Spisano **odpowiedni protokół,** na co zwracamy uwagę naszego pełnomocnika w Okręgowej Komisji Wyborczej.

MĘŻOWIE ZAUFANIA.

W niektórych obwodach nie dopuszczono naszych **mężów zaufania wogóle** do lokalu głosowania; były też wypadki sprowadzania **mężów zaufania** na posterunki policyjne **w toku ich urzędowania** w Komisjach Obwodowych.

SZCZYT.

Szczytem wszystkiego jest fakt, że osławiony p. **Łęski,** przywódca napadu bandyckiego na ob. ob. **Wronę i Paca,** „urzędował" sobie najspokojniej w roli przewodniczącego Obwodowej Komisji Wyborczej w **powiecie sierpeckim.**

PRZERWA.

Krążą wciąż uporczywe pogłoski, że liczne **Komisje Obwodowe** zarządziły u siebie samowolnie

wbrew przepisom ustawy

„przerwy" w obliczaniu głosów od godz. 3-ej w nocy do godz. 9-ej rano dnia wczorajszego.

***

Wszystko to razem wzięte wytwarza jakąś

atmosferę „tajemnicy"

dokoła niedzielnych wyborów płockich. Może ją wyświetlą dzisiejsze prace **Okręgowej Komisji Wyborczej.**

Wrażenie propozycji prez. Hoovera

W STANACH ZJEDNOCZONYCH

Nowy Jork, 22 czerwca. (PAT.)— Propozycja prezydenta Hoovera spotkała się naogół z życzliwem przyjęciem ze strony prasy. Większość wielkich dzienników wychodzących w najważniejszych miastach Stanów, podkreśla znaczenie wystąpienia Hoovera, stwierdzając, że jest ono mądre i przewidujące.

W ANGLJI

Londyn, 22.6. (PAT.) Jak się dowiaduje Agencja Reutera, najbliższe posiedzenie rady gabinetowej wyznaczono na 24 b. m. Na posiedzeniu tem będzie rozważana ostatnia propozycja Hoovera. MacDonald i Snowden, zapytywani w sprawie tej propozycji, odmówili złożenia w obecnej chwili jakichkolwiek deklaracyj na ten temat.

WE FRANCJI

Paryż, 22 czerwca. (PAT.). Cała prasa omawia oświadczenie Hoovera, stwierdzając, że było ono niespodzianką dla Francji, która nie była zapytywana w tej sprawie. Dzienniki zaznaczają, że propozycja Hoovera dotyczy tak bezwarunkowej, jak warunkowej części spłat, i wyrażają pogląd, że Stany Zjednoczone powinny były zasięgnąć zdania stron zainteresowanych o ile chodzi o spłaty bezwarunkowe.

Dzienniki komentują propozycje Hoovera jako krok sensacyjny, mogący stanowić początek nowej polityki Stanów Zjednoczonych w stosunku do Europy.

Cała prasa podkreśla szlachetność gestu Hoovera.

„Le Matin" zaznacza, że Francja poniosłaby przy realizacji projektu ofiarę w wysokości około 2.300 miljonów franków. „Petit Parisien" pisze, że ponieważ Francji należy się wielka część raty bezwarunkowej, jest ona specjalnie zainteresowana w utrzymaniu postanowień układu haskiego. „L'Ooeuvre" stwierdza, że jeżeli propozycja amerykańska zostanie przyjęta, to nie można dopuścić, aby Francja była pozbawiona odszkodowań niemieckich z chwilą, gdy Waszyngton podkreśla ponownie „niemoralność" całkowitego anulowania długów.

C. K. W.

Jutro, we środę, o godz. 4-ej po poł. punktualnie w lokalu ZPPS w Sejmie odbędzie się posiedzenie Centralnego Komitetu Wykonawczego PPS.

Sekretarjat Generalny.

Demonstracje bezrobotnych w Wielkich Hajdukach

W sobotę w WIELKICH HAJDUKACH na Śląsku doszło ponownie do wielkich demonstracji bezrobotnych. Spowodowała je — jak nas informują— huta „BISMARKA", KTÓRA ZAPOWIEDZIAŁA PRZYJĘCIE DO PRACY KILKUNASTU ROBOTNIKÓW A W OSTATNIEJ CHWILI BEZROBOTNYCH ODPRAWIŁA Z NICZEM.

Demonstrantów rozpędziła policja piesza i konna.

P. Pułk. Kostek-Biernacki zagranicą

P. **Kostek-Biernacki** wyjechał z Polski celem uspokojenia skołatanych nerwów.

Widziano go przed kilkoma dniami w **Sofji,** co wywołało zrozumiałą sensację wśród socjalistów bułgarskich.

SPRAWA SĄDOWA PRZECIW P. DEMANTOWI

W związku z decyzją prok. **Rudnickiego,** na mocy której skarga obrońców b. więźniów brzeskich została pozostawiona bez biegu, **obrońcy, zgodnie z przepisami kodeksu postępowania karnego, zaskarżyli tę decyzję do Sądu Apelacyjnego, domagając się dopuszczenia b. więźniów brzeskich, jako oskarżycieli posiłkowych przeciwko p. Demantowi.**

Zaznaczyć należy, że w skardze przeciwko p. **Demantowi** domagano się pociągnięcia p. **Demanta** do odpowiedzialności za nadużycie, względnie bezczynność władzy urzędowej, polegającą na tem, że osadził on aresztowanych w więzieniu wojskowem, co jest niezgodne z prawem;

nadto — tolerował znany opinji publicznej stosunek dozorców więziennych w Brześciu do osób uwięzionych.

Prokurator Sądu Apelacyjnego, p. **Rudnicki,** wydał decyzję, powołując się na poszczególne przepisy wojskowego regulaminu więziennego, który przecież nie dotyczy osób cywilnych; nadto — wbrew swemu obowiązkowi ustawowemu, nie przeprowadził żadnego dochodzenia.

Sprawa ta, w związku z wniesionem podaniem obrońców, będzie przedmiotem rozważań Sądu Apelacyjnego.

PRZYJAZD SĘDZIEGO DEMANTA DO LWOWA

Do **Lwowa** przybył w sobotę w południe sędzia **Demant** i odbył w Urzędzie Wojewódzkim konferencję z udziałem prokuratorów Sądu Okręgowego, naczelnika Urzędu śledczego, referenta spraw politycznych tego urzędu itp.

Pobyt sędziego **Demanta** we Lwowie pozostaje prawdopodobnie w związku ze sprawą brzeską. W więzieniu śledczem we **Lwowie** przebywają jeszcze dwaj byli więźniowie brzescy: posłowie ukraińscy **Celewicz** i **Palijew.**

NOWY WOJEWODA WILENSKI

P. **Beczkowicz,** nowy wojewoda wileński, obejmuje dzisiaj urzędowanie.

Województwo nowogródzkie pozonie narazie w rękach wice-wojewody.

Sąd Najwyższy uchylił protest B. B. w sprawie wyborów w okręgu Poznań-miasto

W Sądzie Najwyższym rozpatrywano wczoraj protest przeciwko wyborom w okręgu poznańskim. Protest ten należy do wyjątkowych, a to z tego względu, iż zgłosiła go lista Nr. 1. Protest spowodował fakt, że lista Nr. 4 otrzymał trzy mandaty, a Nr. 1 tylko 1 mandat. Oburzeni tem działacze „jedynkowi" wystąpili z szumnym protestem zarzucającym nadużycia wyborcze w rodzaju agitowania w lokalach wyborczych, jakieś zaklejone koperty, nie wpisanych na listy wyborców z pod znaku 1-ki itd. Występował w imieniu protestujących poseł z B. B. p. Jeszke który miał mało co do powiedzenia, gdyż protestujący zgłosili minimalną ilość danych co do rzekomych nadużyć. W obronie wyborów nikt nie stawał.

Prok. Morzyński wykazał krótko, że protest jest bezpodstawny.

Sąd Najwyższy protest listy Nr. 1 oddalił.

P. gen. Składkowski już nie urzęduje

Wczoraj p. minister spraw wewnętrznych gen. Składkowski, mianowany świeżo „drugim" wice-ministrem spraw wojskowych, — złożył urzędowanie w Ministerstwie Spraw Wewnętrznych.

Nowy minister spraw wewnętrznych p. płk. Pieracki urzęduje od dzisiaj.

ECHA WYBORÓW LISTOPADOWYCH

ROK WIĘZIENIA ZA ZASTRZELENIE BOJÓWKARZA „SANACYJNEGO" STALMACHA.

W sobotę miejscowość robotnicza Nowa Wieś miała sensację. W sali Urzędu Gminnego urządzono salę rozpraw, w której katowicki Sąd Okręgowy pod przewodnictwem p. Miszkego, rozpatrywał głośną z czasu wyborów sprawę zastrzelenia bojówkarza „sanacyjnego" Pawła Stalmacha. Rozprawa odbyła się w Nowej Wsi ze względu na konieczność przeprowadzenia wizji lokalnej.

Na ławie oskarżonych zasiadł Alojzy Pluta, któremu akt oskarżenia zarzucał „zabójstwo z niedbalstwa". Jest on uważany za komunistę.

Pluta Alojzy skazany został na jeden rok więzienia.

„CUDOWNA" STATYSTYKA

Województwo śląskie ma swoisty sposób obliczania ilości bezrobotnych. Mianowicie obliczono, że w ostatnim okresie sprawozdawczym, t. j. od 10 do 17 czerwca, bezrobocie „zmniejszyło się" (?!) w obrębie Śląska o... przeszło 1000 osób. W ten sposób obecnie jest tam jeszcze „tylko" 60.748 osób bez pracy, z czego 24.480 dostaje zasiłki.

Są to rzeczywiście „cudowne" obliczenia, albowiem, według wiadomości od komisarza demobilizacyjnego, robotników stale redukuje się i — jak widomo — bezrobocie z dnia na dzień wzrasta!!

Żyrardów - miasto nędzy

Żyrardów i jego Zakłady Przemysłowe mają swoją osobną historję. W r. 1914 Żyrardów liczył 40.000 mieszkańców a w Zakładach pracowało 8.451 robotników. Uchodzący Rosjanie w r. 1915 spalili fabrykę, reszty dokonali Niemcy, zabierając resztki surowca, maszyn i przyrządów technicznych.

Skoro po powstaniu Państwa Polskiego Zakłady przeszły pod Zarząd Państwowy, odbudowa postępowała bardzo szybko bo już w r. 1923 pracowało tam 6000 robotników i spodziewano się osiągnąć przedwojenny stan zatrudnienia.

Nad losami Żyrardowa zawisła, niestety, złowroga „siła wyższa" w postaci b. ministra Kucharskiego. Przy jego udziale swietnie pracujące przedsiębiorstwo sprzedano spółce francuskiej, która systematycznie dąży dzisiaj do zniszczenia zakładów, pogrążając miasto całe w nędzy i narażając Skarb Państwa na straty, bo bezrobotnym płaci się zapomogi.

Losami Zakładów zajmował się parlament, związki zawodowe, prasa. Niezliczone konferencje, interwencje u Rządu i t. d. — nie przyczyniły się do poprawienia sytuacji.

Przemożne wpływy zakulisowe paraliżowały wszelkie poczynania władz polskich w stosunku do francuskich „sabotarzystów".

Niszczenie Zakładów Żyrardowskich trwa w dalszym ciągu a nędza w tem mieście staje się przysłowiową.

Bezrobocia w Żyrardowie nie można kłaść wyłącznie na karb kryzysu, jaki przeżywa przemysł w Polsce. W latach dobrej konjunktury kapitaliści francuscy także niczego nie zrobili, żeby utrzymać ciągłość pracy w r. 1927, liczcuscy także niczego nie zrobili żeby ustatecznie dojść w r. 1931 do 1100, których zresztą ostatnio wypowiedziano pracę.

Dla ilustracji stosunków, panujących w Zakładach, wystarczy stwierdzenie, że na 1100 robotników (przeważnie kobiet) pracowało około 300 młodocianych, którym płacono po 3 — 9 zlp. tygodniowo. Po dwóch latach terminowania stawia się ich przed komisją lekartką, która przeważnie stwierdza zły stan zdrowia.

W ten sposób Dyrekcja nie dopuszcza ła młode dziewczęta i chłopców do wyż szych zarobków, rekrutując ciągle dzieci do „nauki", płacąc jak w koloniach zamorskich. Dla tej kategorji kapitalistów przy powolności władz, Polska jest także kolonją.

Żyrardów liczy 27.000 mieszkańców, a klęską bezrobocia dotkniętych jest przeszło 20.000 głów; 4.600 zarejestrowanych bezrobotnych nie jest sprawdzianem faktycznego stanu. Wielu wypadło ze spisu P. U. P. P., bo widząc beznadziejność dostania pracy, nie zgłaszają się w Urzędzie.

Faktycznie 6.200 „głów rodzin" nie ma pracy, skazanych jest na powolne umieranie, bo w tem mieście nędzy nie ma żadnych możliwości zarobkowania. Z jaką pomocą spieszy tym nieszczęśliwym ofiarom złych rządów, Państwo, Zakłady gmina?

Oto 800 osób otrzymuje zapomogi „inwalidzkie" po 15 zł. miesięcznie (z małym procentem po 20 zł.), 1280 osób objętych jest doraźną pomocą państwową, wypłaca się w zapomogach od 15 — 30 zł. miesięcznie, zależnie od liczby członków rodziny; 2000 osób pobierało zapomogi ustawowe, straciło jednak to prawo z powodu ograniczenia wypłaty z 17 na 13 tygodni. Tak się wyraża „system oszczędnościowy" rządów „sanacyjnych".

Pomoc magistratu jest mała, bo Żyrardów, jak zresztą prawie wszystkie miasta w okresie „sanacyjnej" „radosnej twórczości", nie ma pieniędzy. Czy można się dziwić, że ostatnie zarządzenie Funduszu Bezrobocia wyprowadziło tych nędzarzy na ulicę? Budują barykady i wołają: „dajcie nam pracę i chleb dla naszych dzieci!"

Naszym towarzyszom i towarzyszkom — radnym miejskim nie pozwalają władze przemawiać do wzburzonych mas. Lepiej to zrobi policja za pomocą pałaszy pałek, czy też wjeżdżając końmi w tłumy kobiet i dzieci.

Zwrócili się do mnie przedstawiciele organizacji PPS w Żyrardowie z życzeniem, żebym poszła z nimi do p. Min. Pracy. Chcieli wyczerpać wszystkie możliwości przyjścia z pomocą ludności, która im dała prawo przemawiania w ich imieniu.

W sobotę 29 b. m. p. Minister Dr. Hubicki przyjął delegację. Tow. tow. Tomaszewska, Zieliński, Gałecki, Pec przedstawili straszne położenie ludności i żądają pomocy.

C, co poberają zapomog mają po 20 groszy dziennie na utrzymanie, — tłomaszy delegacja p. Ministrowi. A ta cała masa, która nie ma ani grosza, około 1000 młodzieży, chłopców i dziewcząt czeka na pracę. Co nędza z nich zrobi? — pyta delegacja p. Ministra.

Przedkładamy p. Ministrowi żądania pomocy natychmiastowej.

Uruchomienia robót publicznych w mieście, uregulowania rzeczki Pisi, budowy szosy Żyrardów — Skierniewice.

Opertę zapowiedzianą na budowę wodociągów i kanalizacji należy rozpatrzeć.

Półkolonje dla dzieci są nakazem. Nie może decydować „klucz województwa". Prawie wszystkie dzieci są zagrożone gruźlicą a połowa już ma chore płuca. Zagłodzone dzieci!

P. Minister oświadczył, że interesuje się Żyrardowem i będzie starał się przyjść z pomocą.

Nie może się skończyć na obietnicach. Pod bokiem stolicy wzbiera fala niezadowolenia. Ostatecznie cierpliwość i wytrzymałość nawet polskiego robotnika ma także swoje granice.

Żyrardów — miasto wyjątkowej nędzy, żąda pomocy.

Dorota Kłuszyńska.

SPOTKANIE TUROWCÓW W ŻYRARDOWIE

W niedzielę nadchodzącą odbędzie się w Żyrardowie spotkanie młodzieży robotniczej.

W spotkaniu udział wezmą młodociani robotnice i robotnicy oraz czerwoni harcerze z woj. warszawskiego.

Program spotkania jest następujący: g. 10 rano — otwarcie spotkania; g. 11 rano — bieg uliczny przez miasto; g. 11.30 — Wielka Akademja Młodzieży Robotniczej w Domu Ludowym; g. 3.30 — wycieczka do lasu; gl 8 — zamknięcie spotkania.

Szczegóły techniczne podane zostaną w drodze organizacyjnej.

Zbiórka tow. tow. jadących z Warszawy lub przejeżdżających przez Warszawę o g. 7.30 rano w niedzielę na podwórzu domu przy ul. Wareckiej 7.

Uczestnicy spotkania korzystać będą z 50% zniżki kolejowej z Warszawy do Żyrardowa i z Żyrardowa do miejsca powrotu.

SPOTKANIE TUROWCÓW W TRZEBINI

W ub. niedzielę odbyło się spotkanie turowców w Trzebini. Sprawozdanie ze spotkania z powodu nawału materjału odkładamy do najbliższego numeru.

LIST PREZ. HINDENBURGA DO PREZ. HOOVERA

Londyn, 22 czerwca. (ATE.). Z Waszyngtonu donoszą, iż minister spraw zagranicznych St. Zjedn. Stimson złożył wczoraj sensacyjne oświadczenie, w którem stwierdził, iż prezydent Rzeszy Hindenburg, wystosował niedawno list do prezydenta Hoovera. List nadszedł do Waszyngtonu wczoraj przed południem. Wyjaśnienia, zawarte w liście prezydenta Hindenburga, potwierdziły — oświadczył Stimson — wiadomości o katastrofalnem położeniu finansowem i gospodarczem Niemiec.

WYBUCH PROCHOWNI

Saloniki, 22 czerwca. (PAT.). W pobliżu Tounioural nastąpił wybuch prochowni, stanowiącej własność prywatną. Dwaj strażnicy prochowni odnieśli ciężkie rany. W prochowni znajdowały się 54 tony prochu, zasekwestrowanego przez rząd. Istnieje przypuszczenie, że część zasekwestrowanego prochu została potajemnie wywieziona, zaś wybuch, który zniszczył resztę, był wywołany umyślnie.

Zgon b. prezydenta Francji

Paryż, 22 czerwca. (PAT.). B. prezydent republiki Fallieres zmarł.

Klęska rządu bułgarskiego

ZWYCIĘSTWO WYBORCZE OPOZYCJI

Wiedeń, 22 czerwca. (ATE.). Wczorajsze wybory do parlamentu bułgarskiego według wiadomości z godziny 2-ej w nocy zdaje się, przyniosły duże zwycięstwo opozycji i porażkę stronnictwom rządowym.

Zaznacza się duży wzrost głosów komunistów, którzy — według prowizorycznych obliczeń — potroili swój stan posiadania.

Dotychczasowe wyniki wskazują, iż na pierwszych miejscach znajdują się posłowie z list opozycyjnych, podczas gdy stronnictwa rządowe idą na drugiem a w niektórych wypadkach na trzeciem miejscu.

Zwycięstwo opozycji w wyborach bułgarskich tłumaczy się kryzysem gospodarczym i niepopularnością obecnego Rządu.

Sofja, 22 czerwca. (PAT.). Według danych Ministerjum Spraw Wewnętrznych trzy główne stronnictwa podzieliły między siebie mandaty w sposób następujący: narodowcy 22.382 głosy, koalicja rządowa 1303 głosy i niezależna partja chłopska 9658 głosów. Pozostałe ugrupowania zdobyły nieznaczną ilość głosów.

MORDERSTWO POLITYCZNE W SOFJI

Sofja, 22 czerwca. (PAT.). W dwie godziny po zamknięciu lokalów wyborczych dokonano w Sofji morderstwa, którego ofiarą padł pewien macedończyk. Agencja Bułgarska zaznacza, że wypadek ten nie stoi w żadnym związku z wyborami.

BOLESŁAW BASIŃSKI

Wspomnienie o bohaterskim czynie Władysława Bartniaka

(Dokończenie).

Po zameldowaniu, Aleksandrow kazał temuż strażnikowi wprowadzić matkę do swej kancelarji. Zaledwie matka przekroczyła próg, Aleksandrow, który siedział przy biurku, zapytał ja, jakby nie wiedział o co chodzi:

—Czto wam nużno? (Czego pani potrzeba).

Matka powtórzyła to samo, co już mówiła do strażników, że przyszła po odbiór paszportu pruskiego i t. d.

Na to Aleksandrow:

— Pojezdżajtie w Warszawy, ibo wsie bumagi ja tam pieresłał! (Niech pani pojedzie do Warszawy, dokąd przesłałem wszystkie dokumenty).

— I moje osobiste dowody też.

— Tak toczno... (Tak jest).

Matka, chcąc się dowiedzieć w jakim celu Aleksandrow przesłał dowody osobiste do Warszawy, jeszcze go zapytała:

— A na co pan wysłał moje dowody osobiste, czy wolno wiedzieć?

— Eto majo dieło, — (To jest moja rzecz) odpowiedział gniewnie Aleksandrow i wskazał jej palcem drzwi...

Na drodze powrotnej, matka zauważyła tow. Henryka, stojącego przed dworcem i obserwującego, zro zumiały" kierunek. Kiedy dostrzegł matkę, momentalnie ruszył z miejsca i poszedł na jej spotkanie:

— Czy jest? — zapytał.

— Jest, ale zły jak pies; strażnicy mówili, że ma jechać do Warszawy.

— A... a, a, dobrze... dobrze...

To powiedziawszy, tow. Henryk obrzucił matkę wdzięcznem spojrzeniem i rozpromieniony powrócił na dworzec, gdzie też wykupił sobie bilet do Warszawy.

Matka natomiast stojąc obok kasy biletowej, namyślała się jeszcze, dokąd jechać: do Żyrardowa, z niczem, czy też do Warszawy, żeby załatwić sprawę dokumentów?

Po namyśle matka zdecydowała się jechać do Warszawy.

Na krótki czas przed nadejściem pociągu przyszedł Aleksandrow, otoczony z przodu i z tyłu przez oddanych mu strażników, uzbrojonych w mauzery i browningi (mauzery nie były przewieszone przez ramię, a browningi sterczały im w pochwach z boku).

Tow. Henryk w tym czasie spacerował sobie najspokojniej na peronie. Jak ich tylko spostrzegł w przejściu okratowanem między kancelarją stacyjną i małym budynkiem stacyjnym, ruszył natychmiast w przyspieszonem tempie na ich spotkanie i z okrzykiem: „Śmierć katom!" — rzucił bombę.

Ogłuszający huk wstrząsnął powietrzem. Szyby powylatywały z brzękiem z budynku stacyjnego. Wśród pasażerów, oczekujących na pociąg, których naogół było niewielu powstała panika nie do opisania. A na miejscu, gdzie spotkała katów zasłużona kara, leżała kupa zniekształconych ciał i wyrwanych płyt.

Dokonawszy zamachu, tow. Henryk nie spodziewał się wcale, że Aleksandrow może jeszcze żyć... Dlatego też tow. Henryk wycofał się z akcji i chciał już przeskoczyć płot, gdy dostrzegł zdumiony, że Aleksandrow wygramolił się z kupy... na czworakach i ucieka...

Co robi wówczas tow. Henryk?

Matka, jako świadek naoczny mówi, że tow. Henryk, jak tylko zobaczył, że Aleksandrow wydobył się z pod swych strażników, cofnął się z powrotem i po wielu wystrzałach z browninga położył go ponownie...

Ten powtórny czyn, czyn wielkiej odwagi i poświęcenia, świadczy najwymowniej o tem, że nie o życie własne chodziło tow. Henrykowi, gdyż mógł je przy ogólnej panice uchronić, gdyby nie wdał się w drugą akcję, lecz chodziło mu głównie o unieszkodliwienie katów wogóle, a Aleksandrowa w szczególności.

Tymczasem eksplozja bomby i strzały z browninga zelektryzowały miejscowe władze bezpieczeństwa i postawiły je na nogi. Aparaty telefoniczne i telegraficzne zaczęły pracować. Wnet pojawiła się policja i wojsko. Zaklekotały salwy karabinowe: jedna, dwie, trzy...

Tow. Henryk, który nie chciał się poddać na wezwanie oficera i bronił się dzielnie do ostateczności przy pomocy dwuch browningów, wkrótce jednak uległ przeważającej sile wroga, przeszyty kulami karabinowemi, przeważnie nogi, bo wrogowie chcieli go wziąć żywcem. Upadł, jak ścięty kwiat na ziemię...

W momencie tym nadszedł pociąg. Tow. Henryk, będąc ranny, a nie chcąc się oddać żywcem w ręce wrogów, na oczach pasażerów pociągu wkłada sobie lufę rewolwerową do ust i daje sam do siebie wystrzał ostatni...

Z pociągu wysiada ksiądz, a dowiedziawszy się, że „nieznany rewolucjonista" odebrał sobie życie, z obowiązku kapłańskiego pośpieszył oddać mu ostatnią posługę. Ale tow. Henryk, który ani na chwilę nie stracił przytomności, z uśmiechem na skrawionych ustach zanucił pierwszy wiersz „Czerwonego Sztandaru":

„Krew naszą długo leją kaci...

A następnie wzniósł okrzyk:

„Niech żyje wyzwolona Polska Ludowa! Precz z carami! Precz z zdziercami!"

Żołdactwo, które z najeżonemi bagnetami pilnowało tow. Henryka, nie dopuszczało już potem nikogo z cywilnych, gdyż hasła wzniesione wobec publiczności, przestraszyły stróżów ładu i porządku.

„Naczalstwo" wydało rozporządzenie, żeby rannych natychmiast umieścić w wagonie i najbliższym pociągiem wysłać do Warszawy. Do wagonu wniesiono najpierw kata *Aleksandrowa*, który był kontuzjowany i ranny od bomby, jak również ranny od kul karabinowych (wiele kul odbiło się od pancerza, który nosił na sobie zawsze *Aleksandrow*); następnie wniesiono starszego wachmistrza *Prigodiera*, który był prawą ręką kata, a który po drodze do Warszawy skonał z odniesionych ran; dalej wniesiono młodszego strażnika *Aksionowa*, który uchodził za lewą rękę kata, a który był też poważnie ranny od bomby; wreszcie na ostatku wniesiono tow. *Henryka*, który również był ciężko ranny od kul karabinowych i kuli własnej.

W Warszawie, na dworcu obecnie Głównym, a przedtem Wiedeńskim, oczekiwała już na rannych licznie zebrana policja, żandarmerja, oraz karetki Pogotowia.

Po opróżnieniu dworca z pasażerów, rannych przeniesiono na noszach do karetek. *Aleksandrowa* i *Aksionowa* przewieziono do szpitala Ujazdowskiego, a tow. *Henryka* w asyście konnej żandarmerji odstawiono do szpitala wojskowego w Cytadeli.

Rannych przyjęto, jak głosiła fama, z nadzwyczajną wyszukaną troskliwością. Troskliwość ta, jak zwykle w tego rodzaju wypadkach, była ofiarom rewolucji dobrze znana, gdyż polegała ona na tem, żeby swoich wyleczyć, a bojowców tylko podleczyć i wyekspedjować czemprędzej na szubienicę...

Ale *Aleksandrowa*, mimo nadzwyczajnych wysiłków, jakoś nie udało się medykom utrzymać przy zdrowiu.

Aleksandrow gasł, jak świeca...

Wówczas generał-gubernator *Skalon*, chcąc ratować najbardziej wyrafinowanego oprawcę, wysłał go pośpiesznym pociągiem bliżej „batiuszki cara" do Petersburga.

Ale i tam *Aleksandrowowi* „lejbmedycy" nic a nic nie pomogli.

Aleksandrow od kontuzji trząsł się

ZUCHWAŁY NAPAD BANDYCKI

Na szlaku kolejki wązkotorowej **Stoczek — Gródek** w pobliżu **Białowieży** dokonano zuchwałego napadu rabunkowego na powracających z **Białowieży: Romana Barancewicza,** kierownika tartaku w Poryckiej Budzie, Kozuba **Aleksandra,** woźnego, i robotnika **Mironiuka.** Sprawcy napadu w liczbie 5-u położyli na torze podkład, zatrzymując w ten sposób drezynę, którą powracali wyżej wymienieni, poczem zatrzymali jadących strzałami rewolwerowemi. Wszyscy jadący odnieśli ciężkie rany. Bandyci zrabowali teczkę, należącą do Barancewicza, spodziewając się znaleźć w niej pieniądze, których tam jednak nie było.

Napad na gmach sądu w Dźwińsku

W sobotę w nocy, około godz. 12-ej. gmach sądu okr. w Dźwińsku został nagle otoczony tłumem (jak donosi agencja prasowa, byli to komuniści) W pewnej chwili rozległy się strzały i rzucono rakiety. Było to hasło do zaatakowania kamieniami okien gmachu sądowego. W tym czasie odbywało się posiedzenie sądu. Tłum wybił kamieniami prawie wszystkie szyby. Nikt nie został zraniony.

Wezwana policja rozpędziła zebranych. Aresztowano wiele osób.

TAJEMNICZY ZGON

W odległości 6 klm. od **Olkusza** znaleziono zwłoki mężczyzny około 50 lat, broczące we krwi, obok zwłok zaś leżały porozrzucane papiery i zapiski. Ustalono, że są to zwłoki Marcelego Bronisława Urzędowskiego, pochodzącego z Wikarówki pow. Brzeżany. Przyczyny śmierci narazie nie stwierdzono.

ZAMACH NA POCIĄG?

Nieznani sprawcy usiłowali dokonać zamachu na pociąg osobowy, idący w kierunku **Lwowa,** przez rozkręcenie szyny pomiędzy stacjami **Polanka-Karol a Krosnem.**

Uszkodzenie zauważono przed przejściem pociągu i pociąg zatrzymano. Dochodzenie w toku.

KONFISKATA

„Dziennik Ludowy“ z dnia 20 b. m. został skonfiskowany za artykuł wstępny i korespondencję ze Stryja. Jest to 45 konfiskata w roku bieżącym.

KRWAWE STARCIE MIĘDZY SPORTOWCAMI

Berlin, 22 czerwca. (ATE.). W miejscowości Schmockowitz pod Berlinem doszło wczoraj do krwawego starcia między młodzieżą komunistyczną i hitlerowską. Około 20 hitlerowców wracało z zawodów piłki nożnej i spotkało po drodze sportowców komunistycznych. Wywiązała się walka na pięści, kije i noże, której ofiarą padło czterech ciężko rannych hitlerowców.

---

nadal, jak w febrze i w końcu skonał.

Inaczej przedstawia się rzecz z tow. *Henrykiem.*

W tym czasie, kiedy *Aleksandrow* walczył o życie, tow. *Henryk* walczył o śmierć: zrywał opatrunki i nie przyjmował lekarstw i jedzenia.

Władze szpitalne wówczas zastosowały środki zaradcze: nałożyły tow. *Henrykowi* t. zw. „kaftan bezpieczeństwa“, który niewiele im pomógł (do szybkiego podleczenia i powieszenia), bo tow. *Henryk* wciąż ich niepokoił swoją głową...

„Tak uże pomrjot“ (Nie wyrwie się śmierci) — zawyrokował w rezultacie naczelny lekarz wojskowy.

I w istocie, tow. *Henryk* umarł, jak męczennik:

Za Niepodległość Polski Ludowej,

za lud robotniczo-chłopski, który ogólnie podówczas był poniewierany, dręczony i bity, wyzyskiwany i okradany,

za całość organizacyjną Partji, którą *Aleksandrow* w najcięższych chwilach egzystencji rozbijał przez trzy lata,

za katowanych więźniów politycznych;

wreszcie:

za łzy matek, żon i sióstr, wylane w trosce o synów, mężów i braci.

Za to wszystko walczył i za to umarł ten naprawdę cichy, skromny i szlachetny człowiek, którego miałem szczęście poznać przeszło dwadzieścia lat temu po raz pierwszy i ostatni.

Cześć pamięci Twej, drogi Towarzyszu!

Z POLA WALKI PLEBISCYTOWEJ W PRZEMYSLE NAFTOWYM

(Od naszego własnego korespondenta).

Agitacja plebiscytowa w PRZEMYŚLE NAFTOWYM rozwinęła się w całej pełni. „Sanacja“ rzuciła na teren plebiscytowy masę odezw, broszurek i ludzi. Przyjechało tutaj około 30 posłów B. B. Dużo aut dyrektorskich i „kasowych“ mają wiele zatrudnienia przy rozwożeniu przybyłych agitatorów. Jednak mimo wszystko nie bardzo wesoło tutaj tym panom. Choć starostowie, komisarze kas chorych no i policja robią, co mogą, NIKT Z ROBOTNIKÓW NIE CHCE ANI RUSZ IŚĆ NA ICH ZGROMADZENIA. Gorzej nawet, dawniejsi zwolennicy, których chwilowo B. B-sowcy obałamucili, MASOWO opuścili ich nikłe szeregi i przeszli z powrotem do naszych organizacji. A więc, choć są pieniądze na agitację, auta do dyspozycji i nadmiar poselskich i nieposelskich ale bądź co bądź urzędowych agitatorów — niema ludzi, którzyby chcieli przychodzić na zgromadzenie i słuchać bajdurzeń posłów „sanacyjnych“, chcących niewdzięcznemu narodowi wyłożyć swą „pracę“ i „dążenia“ w myśl „ideologji Marszałka“ i t. d. To też nie mogąc dostać robotników na zgromadzenia, starają się agitować po szynkach. Nasi towarzysze bezrobotni mają czas i okazję wypić i zjeść na rachunek takiego agitatora w myśl „ideologji“. A kiedy już taki pan przy piwku i wódeczce na dobre się zapalił w wykładaniu „ideologji“ — wtedy wstaje taki bezrobotny towarzysz i oświadcza, że szkoda wysiłków, gdyż, jako bezrobotny, nie głosuje.

Skonsternowany i rozczarowany wówczas apostoł w myśl „ideologji“ wstaje i klnie na „chytry naród naftowców“.

Nasi towarzysze prowadzą bardzo żywą i konsekwentną agitację. Nie mają coprawda aut, władze robią możliwe i niemożliwe wysiłki, aby utrudnić odbywanie zebrań, ale to niewiele pomaga.

Miejscowi sekretarze tow. HALUCH i PILCH odbywają codziennie zgromadzenia. Obok tego delegaci i członkowie Związków prowadzą agitację po domach za zwycięstwem naszej „dwójki“. Zgromadzenia tow. STAŃCZYKA, który objeżdża większe skupienia robotników naftowych — mają charakter MASOWY. Szereg wygłoszonych referatów o sytuacji gospodarczej i politycznej w Państwie — w najrozmaitszych punktach przemysłu naftowego jak w Brelikowie — Ropience, Gliniku Marjampolskim. Potoku, Jedliczach, Schodnicy, Drohobyczu, Borysławiu — robotnicy wysłuchali z wielkiem zainteresowaniem i w skupieniu. Wszędzie też zebrania miały naprawdę imponujący przebieg — wszędzie uchwalano rezolucję w której jasno i wyraźnie robotnicy stwierdzają, że kryzys obecny — to KRYZYS USTROJU KAPITALISTYCZNEGO, i ufni w zwycięstwo prowadzonej walki — ślubują zrobić wszystko, aby USTRÓJ KAPITALISTYCZNY POWALIĆ.

Robotnicy wszędzie domagają się POMOCY DLA BEZROBOTNYCH, domagają się 6-cio GODZINNEGO DNIA PRACY, domagają się PODNIESIENIA PŁAC ROBOTNICZYCH a, nadewszystko, ZMIANY SYSTEMU RZĄDZENIA W PAŃSTWIE. Zebrani domagają się przywrócenia SAMORZĄDÓW w instytucjach społecznych, jak Kasy Chorych — i demokratycznej reformy ustroju gminnego, potępiając kurjalny system wyborczy.

Wszędzie zgromadzeni masowo robotnicy przysięgali SKOŃCZYĆ W PLEBISCYCIE RAZ NA ZAWSZE Z B. B. I B. B. S w PRZEMYŚLE NAFTOWYM.

To też chociaż walka ciężka i trudna, robotnicy naftowi czekają z niecierpliwością dnia plebiscytu. Będzie to dzień klęsk B. B. i jego przybudówki a dzień wielkiego i zasłużonego zwycięstwa zorganizowanych w klasowych Związkach robotników naftowych.

Robotnicy naftowi, opanowani szlachetną ambicją, chcą pokazać robotnikom całej Polski, jak NALEŻY WALCZYĆ I ZWYCIĘŻAĆ NAD ZDRADĄ W SZEREGACH ROBOTNICZYCH.

Naftowiec.

PO WYBORACH RUMUNSKICH

W Rumunji odbyły się niedawno wybory do parlamentu. Partja **rządowa** odniosła zwycięstwo. Powtarzamy za rumuńską prasą socjalistyczną, rozmowę **dwuch przyjaciół;** jeden jest **profesorem uniwersytetu**—Francuzem; drugi — **wysokim urzędnikiem administracyjnym** — Rumunem.

Profesor: dzień dobry, mój drogi! a więc osiągnęliście tryumf; jest to dla mnie niespodzianka; sądziłem, że nastroje opozycyjne w kraju przeważają...

Urzędnik (z uśmiechem): witam Cię! z Tobą, kochany, nie potrzebuję prawdy owijać w bawełnę; to zwycięstwo — to zasługa nasza, zasługa administracji; przejęliśmy i ulepszyliśmy znacznie Wasze doświadczenie historyczne, doświadczenie „kandydatur oficjalnych“ Napoleona III.

Profesor: jakto? wszak u Was niema „kandydatur oficjalnych“?...

Urzędnik: „kandydatur oficjalnych“ niema... oficjalnie (śmieje się).

Profesor: nie rozumiem Ciebie:

Urzędnik: przecie to takie proste! przytoczę Ci parę przykładów; a zatem: 1) kandydaci rządowi są niejako gośćmi każdego z nas — naczelnika okręgu, prefekta policji, naczelnika gminy i t. p.; mieszkają „urzędowo“, jeżdżą samochodami „urzędowemi“, wiece zwołują dla nich osoby urzędowe; kto agituje przeciwko nim, ten staje się w oczach urzędowych wrogiem Państwa; 2) głosowanie jest u nas „tajne“; innemi słowy **można** głosować tajnie, ale niekoniecznie **trzeba** głosować tajnie; jeżeli Ci postawię obok urny naczelnika takiej gminy, w której było gradobicie, i mówię każdemu z tej gminy po kolei: głosuj, drabie, w myśl życzeń władzy, bo inaczej nie dostaniesz zapomogi, — to Ci, mój miły, na pięciu czterech pokaże „dobrowolnie“, że głosuje na listę rządową; 3) trochę się tam tego owego zamknie na parę dni do kryminału; 4) a na samym końcu mamy „godzinę duchów“...

Profesor: co to jest „godzina duchów“? tego nie było za Napoleona III...

Urzędnik: he, he!... toż Ci mówiłem, żeśmy porobili ulepszenia... Postęp, mój drogi! Pytasz, co to jest „godzina duchów“? mój kochany! trudno wymagać, by ludzie obliczali głosy przez całą noc! muszą przecie kiedyś spać. No więc, kiedy śpią, wtedy przychodzą „duchy“. Jak w bajce... Małe zmiany... Tysiąc głosów czerwonych zamienimy na tysiąc głosów carnych. Podpisy — tego — przez szkło... Taki — widzisz — dowcipny wynalazek... „Kalka“ taka sklana.. No i — widzisz — zwycięstwo pewne. Wszystko razem, bracie! jak na wojnie. Wybory — to gra wojenna; rozkazy; odprawy; na baczność stać! takiemu wyborcy właściwie wszystko jedno, na kogo głosować; byle głosował! a kto wyjdzie z urny, — to już władza lepiej wie... Co taki ciemny chłop może o tem sądzić...

Profesor: wybacz, kochany, ale mnie się zdaje, że to jest zwyczajne oszustwo, o cechach przestępstwa kryminalnego...

Urzędnik (z urazą): mój drogi, Ty widocznie żyjesz w świecie „liberalnych“ pojęć, typowych dla zgniłego Zachodu; Rosjanie mieli słuszność o tym Zachodzie!... My jesteśmy „silna władza“! my tworzymy nową moralność w myśl wyższego interesu; Kiereński Ci się kłania... Dosyć mdłego „liberalizmu“...

Profesor (zakłopotany): no... zawsze, ale jeżeli ktoś Ci wyciągnie portmonetkę z kieszeni...

Urzędnik (surowo): mój drogi, nie kończ! musiałbym żądać satysfakcji honorowej; honor mego munduru...

Profesor (kiwa głową): honor Twego munduru... tak! honor munduru... A czy nie przychodzi Wam wypadkiem do głowy, że Napoleon III — bez waszych „ulepszeń“ — kosztował Francję straszliwie dużo... Losy Bessarabji...

Urzędnik (przerywa ze śmiechem): tere fere kuku! znasz piosenkę? „co użyjem — to dla nas, bo za sto lat nie będzie nas“... Dalej — choć potop!..

Profesor (półgłosem): historja powtarza się... **zawsze...**

Przetłumaczył dosłownie AR.

Z dyskusji Konstytucyjnej

III *)

USTAWODAWSTWO „RAMOWE“

Trzecia zasadnicza myśl polityczna, rzucona w przemówieniu p. prezesa klubu BBWR, zawarta jest w twierdzeniu, że „ustawodawstwo powinno ustalać ramowe formy porządku prawnego“; natomiast szczegóły wewnątrz tych ram powinny być normowane dekretami prezydenta i rozporządzeniami wykonawczemi rządu, które można wydawać szybko, które przeto mogą bardziej „nadążać za potrzebami państwowemi“. Jest to znów twierdzenie sprzeczne z wolnościowemi tendencjami życia zbiorowego.

Przedewszystkiem należy ostrzec przed fantazyjnem wyobrażaniem sobie, że do regulacji prawnej stosunków współżycia należy przystępować z ogniem rumaka, niecierpliwie żującego wędzidło. Z jednej strony dziewicza naiwność, cechująca nazbyt często nasze niedoświadczone myślenie polityczne, a z drugiej nadmiar gorliwości pewnej części naszej biurokracji, sprawiły, że społeczeństwo nie dziwi się, gdy nieustannie sypią się na nie artykuły coraz to nowych ustaw, a zwłaszcza paragrafy coraz to nowych rozporządzeń wykonawczych i gdy mówi mu się że ustawodawstwo jeszcze nie dość szybko „nadąża“.

Należy, powtarzam, ostrzec przed szerzącym się mitem, że parlament hamuje wrodzoną ociężałością potrzebne tempo normowania życia, pod czas gdy rząd, wypatrując ze swego bocianiego gniazda wszystkie zjawiska rysujące się na widnokręgu, może i powinien śpieszyć natychmiast z pogotowiem normodawczem.

Czyż trzeba wywodzić, że tem, o co istotnie chodzi, jest nie szybkość regulacji prawnej, ale jej *rozumność,* która bynajmniej nie zawsze chodzi w parze z pośpiechem? Że wcale nie jest pożądane, by rząd w ciągłem zaaferowaniu przebiegał dziedzinę społeczną, poszukując „wyżycia się“ prawodawczego: tu niema jeszcze ustawy? duchem! — dekret prezydenta; tam niema jeszcze przepisu? raz dwa, trzy! — rozporządzenie wykonawcze. Rzecz jasna, iż nikt nie zamierza śpiewać hymnów pochwalnych na cześć ślamazarności, ani nie twierdzi, że gdy praca prawodawcza wlecze się wolno, to już tem samem jest dobra. Chodzi jedynie o to, by króliczej płodności w wydawaniu norm prawnych i nerwowej gotowości do natychmiastowego reagowania przepisami rozporządzeń nie uważać za pożądany ideał.

Nikt nie zaprzeczy, że bywają okoliczności, wśród których potrzeba przyśpieszonego trybu ustawodawczego. Dlatego dobrze się stało, że w r. 1926-ym wprowadzono do Konstytucji postanowienie umożliwiające nadanie prezydentowi Rzplitej *na określony czas* pełnomocnictw ustawodawczych (t. zw. dekretowanie). Ale co innego dopuszczać możliwość wyjątkowych okoliczności, a co innego ogłaszać permanencję wyjątkowości, zachowywać się tak, jakby wciąż paliło się dokoła i organizm społeczny był w nieustannej gorączce. Przyczem jedyną radą byłoby — wzorem lekarzy molierowskich, goniących za pacjentami z lewatywą — „nadążać“ pośpiesznie ze strzykawką prawodawczą. Doświadczenie okazuje, że jest znacznie łatwiej owinąć pewną dziedzinę życiową drutem przepisów, niż potem zdjąć z niej duszącą plecionkę. Dlatego mniejsza pochopność prawodawcza jest ze wszech miar wskazana. Jeśliby zaś w pewnym przypadku istotnie naglily ważne „potrzeby państwowe“, to energiczny rząd zawsze potrafi podpędzić parlament do szybszej pracy. Nie widzę zatem powodu do niecierpliwego przestępywania z nogi na nogę wobec postanowień konstytucyjnych, nie dopuszczających do zbyt pośpiesznej fabrykacji norm prawnych.

Ale jest ważniejsza przyczyna, dla której odrzucić należy tezę p. prezesa klubu BBWR., że ustawodawstwo parlamentarne winno być jedynie ramowe.

Przez setki lat — we wszystkich krajach, gdzie rwano się przez wolność na szczyty cywilizacji — walczono o panowanie rPawa, któreby społeczeństwo samo sobie stanowiło. Przez setki lat zmagano się o zamknięcie drogi ciemięstwu, występującemu w postaci samowoli rządu czy arbitralności administracji. I oto p. prezes klubu BBWR. zachęca nas, byśmy przekreślili całą tę wiekową ewolucję, byśmy wyszydzili, co dotąd w najkulturalniejszych krajach wielbi się jako triumf i rękojmię wolności. Bo czemże jeśli nie nawrotem do ciemnych czasów autokracji, byłoby ustalenie się zasady, że przedstawiciele społeczeństwa uchwalają jedynie ramy, w obrębie których rząd może swobodnie na prawo i lewo kropić pędzlem normodawczym?

Szczególnie w Polsce znajdujemy się pod tym względem na niebezpiecznej pochyłości. Wiadomo, że już obecnie ministrowie wszelkich rządów rozwijali w rozporządzeniach wykonawczych do dotychczasowych (nie ramowych jeszcze!) ustaw działalność, budzącą poważne wątpliwości. W kołach prawniczych wskazywano raz po raz na sprzeczność rozporządzeń z duchem, a czasem nawet z literą ustaw i na to, że w gąszczu przepisów „wykonawczych“ giną zasady wykonywanej ustawy. Cóżby dopiero było, gdyby ustawy były ramowe, a więc nie pozostawiały małych szczelin tylko, w które wcisnąć się może radosna twórczość ministerjalna, ale wprost ziały szerokiemi otworami, w które całkiem konstytucyjnie rzucaćbn się mogła arbitralność rządu.

Charakterystyczne, że Anglicy, którzy podobno znają się na godnem urządzaniu życia obywatelskiego, przestrzegają takiej techniki ustawodawczej, przy której parlament wchodzi sam w najdrobniejsze szczegóły normowanego przedmiotu. „Anglicy“, napisano, „żywią instynktowną nieufność do swobodnego uznania urzędniczego, są instynktownymi sceptykami w stosunku do wiedzy biurokratycznej. Lubią widzieć czarno na białem normy, które ograniczają swobodę ich działania i uczestniczyć faktycznie w tworzeniu tych norm“, Tak samo powiedziano o anglosasach amerykańskich: „W Stanach Zjedn. ciało prwodawcze określa szczegółowo upoważnienia, z których korzystać będą władze wykonawcze i daje bardzo drobnostkowe przepisy co do wykonywania tych upoważnień“.

A kiedy w czasach powojennych krańcowość systemu angielskiego okazała się krępującą w stosunku do narosłych zadań administracyjnych i parlament w kilku przypadkach upoważnił rząd do uzupełnienia ustawy zarządzeniami wedle swego uznania — pojawiła się przed dwoma laty książka o znamiennym tytule „Nowy despotyzm“, ostrzegająca bardzo energicznie przed kontynuowaniem tej praktyki, jako sprzecznej z wolnościowym duchem konstytucji angielskiej i doprowadzającej do samowładztwa egzekutywy. Autorem zaś tej książki, która narobiła wiele hałasu, był nie jakiś zapluty sejmokrata, nie jakiś niepoprawny warchoł demokratyczny i z pewnością nie ignorant w dziedzinie „potrzeb państwowych“, lecz prezydent jednego z Najwyższych Trybunałów — lord Hewart. To zatem, co w Anglji stosowane jako **wyjątek** już wydaje się spokojnemu dostojnikowi sądowemu nowym despotyzmem, to p. prezes klubu BBWR. chciałby zaprowadzić w Polsce jako **regułę.** Jak się to wtedy będzie nazywało?

Zwolennicy przyznania rządowi luzów prawodawczych lubią twierdzić, że twory pracy rządu posiadają wyższą wartość prawniczą, niż ustawy uchwalane przez parlament. Pomińmy okoliczność, że słuszność tego twierdzenia jest problematyczna i że łatwo byłoby przytoczyć zbijające je argumenty. Przypuśćmy na chwilę, że rzeczywiście tak czasem bywa. Pozostaje zawsze jeszcze kwestja, którą pewien wielki mąż stanu ujął w te słowa: „ludy wolą mieć rządy **własne,** niż rządy dobre“. Jest, przełożona przez Mickiewicza, bajka Lafontaine'a o pewnym bardzo mizernym wilku, który zdybawszy przypadkiem tłustego brysia Jegomości, już, już ulega jego dowodzeniom o korzyściach przystania na tuczącą służbę, gdy „wtem patrzy — a to co? — gdzie? — ot tu na karku? Eh, błazeństwo!... — cóż przecie? — oto widzisz troszkę przyczesano, bo na noc kładą mi obrożkę“. I wilk, wspomniawszy, że „lepszy w wolności kąsek ladajaki, niźli w niewoli przysmaki“, daje potężnego drapaka.

Ludy mają w sobie zdrową nieufność wolnego wilka. Uważam ją za zdrową, bo jeśli utycie przy systemie ustawodawstwa ramowego jest jedynie możliwością, to natomiast całkiem pewne jest, że owe ramy odcisnęłyby się niebawem — ot tu na karku — pręgą nieznośnej samowoli rządu.

Miecz. Szerer.

*) Zob. „Robotnik“ z dn. 10 i 14-go b. m.

KONFERENCJA PRASKIEJ DZIELNICY P. P. S.

Dnia 19 b. m. odbyła się Doroczna Konferencja Dzielnicy Praskiej PPS. im. **St. Okrzei.** Zagaił konferencję tow. **Adamowicz,** do prezydjum powołano: tow. tow. **Szumowskiego** (przew.), **Pietrzykowskiego** (sekr.).

Sprawozdania z działalności składali kolejno: kasowe tow. **Himmlowa,** lokalowe tow. **Adamowicz,** sekretarjatu tow. **Zaczek,** bibljoteczne tow. **Adamiak,** Koła młodzieży TUR tow. **Pietrzykowski,** Czerwonego Harcerstwa tow. **Suski.**

Następnie odbyła się ożywiona dyskusja ,w której zabierali głos: tow. tow. **Mamrot, Maciejewski, Sawicki, Godlewski, Zwierz, Pietrzykowski, Dzięgielewski, Adamowicz.** W wyniku dyskusji udzielono ustępującemu komitetowi na wniosek Kom. Rewizyjnej, **absolutorjum.**

Zakończono konferencję wyborem nowych władz. Do Komitetu zostali wybrani: tow. tow.: **Adamiak, Adamowicz, Ciborowski, Himmlowa, Kalędek, Kulesza, Maciejewski, Pietrzykowski, Szumowski, Woliniewska, Zaczek.**

Do Komisji Rewizyjne tow. tow.: **Chmielewski, Krzysztoporski, Sadowski.**

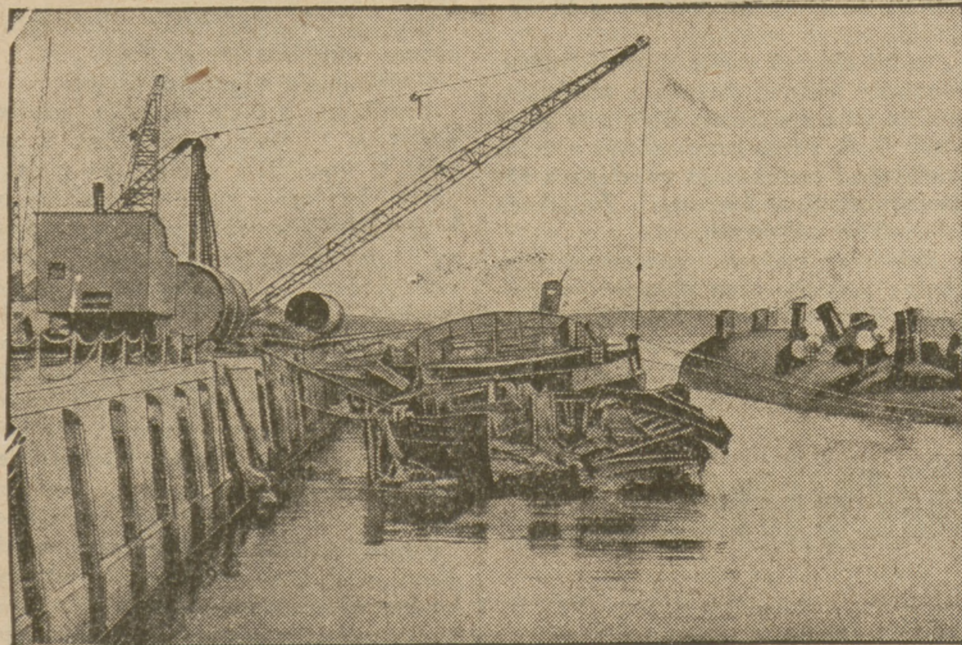
KOŁO KOLEJARZY PPS NA PRADZE.

Celem nawiązania bliższego kontaktu z warsztatami pracy zostało powołane do życia przy **Dzielnicy Praskiej Koło Kolejarzy PPS.**

Pierwsze zebranie organizacyjne odbyło się dnia 18 b. m. Zawiązane zostało Koło kolejarzy PPS.

Na przewodniczącego wybrano tow. **Szumowskiego,** na sekretarza tow. **Pietrzykowskiego.**

WYDOBYCIE RESZTEK NIEMIECKIEJ FLOTY WOJENNEJ



Zatopione w swoim czasie w Scapa Flow, niemieckie okręty wojenne zostały ostatnio wydobyte przez pewną firmę angielską, która resztki potężnej niegdyś floty sprzeda na szmelc.

ZE SPORTU

TABELA KL. A W.O.Z.P.N.

	Nazwa klubu	gry	punkty	st. br.
1)	Legja	9	16	26:5
2)	Warszawianka	9	12	28:13
3)	Skra	8	11	24:7
4)	Marymont	10	11	20:18
5)	Świt	10	10	28:20
6)	Polonja	9	9	19:18
7)	A. Z. S.	10	9	16:22
8)	Gwiazda	10	7	12:13
9)	Makabi	9	5	13:24
10)	Znicz	10	4	14:40

Tabelka o wejście do rozgrywek międzyokręgowych.

	Nazwa klubu	gry	punkty	st. br.
1)	Skra	6	10	23:4
2)	Marymont	7	9	15:11
3)	Świt	8	8	25:16
4)	Gwiazda	7	7	11:16
5)	A. Z. S.	8	7	14:18
6)	Makabi	6	5	11:14
7)	Znicz	6	2	9:29

SZOSOWE MISTRZOSTWA WOJEWÓDZKIE.

Szosowe mistrzostwo kolarskie województwa łódzkiego wygrał Kłosowicz 100 klm. 3:06:55 przed Hofszneiderem.

Szosowe mistrzostwo kolarskie województwa krakowskiego wygrał Jakubiec przebywając 100 klm. w czasie 3:33:39.

MECZ KOBIECY AZS WARSZAWA — GRAŻYNA 62:57.

Finał drużynowych kobiecych mistrzostw stolicy wygrał AZS bijąc Grażynę 62:57. Poszczególne wyniki: 60 m. — Manteuflówna 8.2, 2) Hulanicka, 200 m. — Manteuflówna 27,5, 2) Garlofówna 29,4, 800 m. Kaczanówna 2,45, 2) Hulanicka 2:55; 80 m. płotki — Konopacka 15.2, 2) Maciejewska 15.4; 4x200 AZS 1.55, 2) Grażyna 1.59; 4x75 m. — Grażyna 39.6, 2) AZS — 39.8; w dal z miejsca — Hulanicka 247, 2) Maciejewska 228; w dal — Hulanicka 492, 2) Piotrowska 472; w wyż — Manteflówna 140, 2) Hulanicka 135; kula — Konopacka 10.20, 2) Schabińska II 9.91; dysk — Konopacka 34.06, 2) Schabińska II 30.10; oszczep — Konopacka 30.48, 2) Woynarowska 29.92.

Kobiecy mecz lekkoatletyczny Polski Śląsk — Niemiecki Śląsk dał wynik 53:41 na korzyść Polski. Poszczególne wyniki 100 m. — Sikorzanka 13,2, 2) Breuerówna, 200 m.— Orłowska 27.9, 800 m. — Kilosówna 2:28.8, 80 m. płotki — Białasówna 14,6, 4x100 — Polski Śląsk 54, w dal — Sikorzanka 498, w wyż — Dotzlaf (N) 135, kula i oszczep Kolonko (N) 9,85 i 29,30, dysk — Heinz (N) 33.54, 2) Wasilewska 32,32.

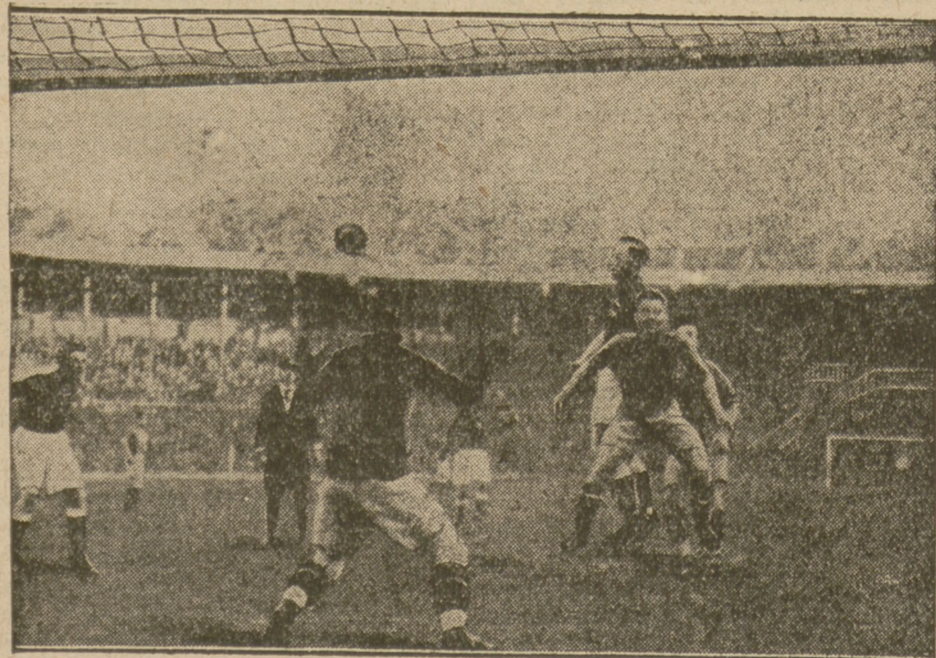
DWA MECZE LEKKOATLETYCZNE

Sarmata — Sokół 16:16. Najlepsze wyniki: 4x100, 4x400 i 3x100 mtr. — Sarmata 47, 3:51,7 i 9:01, 110 płotki — Zybert (S.) 19, 5km. — Weyman 17:00.6, w dal — Zdębiński 601, w wyż — Surała 155, tyczka — Wągrowicz (S) 250, kula, dysk i oszczep — Surała 11.04, 31.29 i 32.49.

Makabi — ŻASS 21:11, 4x100 i 4x400 m. — Makabi 48,8 i 3:52,6, 3x1000 m. — ŻASS 9:02.4, 110 płotki — Praude 19.7, 5 km. — Perlmuter 17:55, w dal i oszczep — Janowski 553 i 37,19, w wyż — Wulc 155, tyczka— Fayst 250, kula — Freiberg 10,50, dysk — Braude 30.52.

Orzeł —YMCA 21:12. Poszczególne rezultaty: 4x100 m., 4x400 m. i 3x100 m. — Orzeł 48, 3:54 i 8:38.8, 5 km. — Jankowski 17:53, w dal — Waryszewski 560, wwyż — Zaranek 155, tyczka — Kaniepin 270, kula — Mańk 10.61, dysk. — Goliński 31,50, oszczep — Arciszewski 43.87.

WALKA NA ZIELONEJ MURAWIE



Fragment meczu Niemcy — Norwegja, który się odbył w ubiegłą niedzielę.

CO SŁYCHAC NA ŚWIECIE

300.000 STRAŻAKÓW POSIADA CZECHOSŁOWACJA, jak podaje związek czechosłowackich straży ochotniczych. Do straży ochotniczych należało w 1930 r. mężczyzn — 281.858, kobiet — 7.700, uczniów klas wyższych— 1.653. Siły te są podzielone i zgrupowane w 9.814 lokalnych oddziałach straży ogniowych. Oddziały te dysponują 14.112 sikawkami ręcznemi oraz 1.696 motopompami. Poza temi oddziałami, które znajdują się głównie na wsi i w małych miasteczkach, osadach, istnieją jeszcze straże ogniowe miejskie, samorządowe.

ŚMIERĆ ZA DZIAŁALNOŚĆ KOMUNISTYCZNĄ. Parlament perski uchwalił ustawę zwalczania komunizmu.

Ustawa przewiduje karę ciężkiego więzienia od 3 — 10 lat za przynależność do partji komunistycznej.

Udział czynny w ruchu komunistycznym oraz rozpowszechnianie odezw trzeciej międzynarodówki **karane są śmiercią.**

EX-KRÓL ALFONS SPRZEDAJE OBRAZY. Trzy obrazy sławnych mistrzów holenderskich będące własnością eks-króla hiszpańskiego Alfonsa XIII, zostały zaoferowane na sprzedaż Raeburn - Gallery w Londynie.

Chodzi tu mianowicie o dzieła Nicholasa Elias i Pickenoy (1590 — 1656). Na każdy z trzech obrazów wyznaczono cenę 6000 funt, szterlingów (ok. ćwierć miljona złotych).

ZGON NAJGRUBSZEGO MĘŻCZYZNY NA ŚWIECIE. W Duisburgu zmarł najgrubszy mężczyzna na świecie: 47-letni Robert Roggendorf, którego waga wynosiła 260 kilogramów. Zawodem Roggendorfa było wyłącznie — być grubym i pokazywać się za pieniądze ciekawej ujrzenia jego fenomenalnej figury publiczności.

PAROWIEC ST. PHILIBERT NIE ZOSTANIE WYDOBYTY. Z Paryża donoszą: Próby wydobycia zatopionego w tragicznych okolicznościach parowca St. Philibert dały zupełnie negatywny wynik. Okręt leży zaryty w mule w dużem zagłębieniu ,pochylony silnie na jedną stronę. Nurek usiłował otworzyć drzwi kabin, lecz z powodu silnego ciśnienia wody z jednej strony, zaś z drugiej strony zawalenia drzwi zwłokami zatopionych, okazało się to rzeczą niewykonalną. Wydobycie parowca byłoby połączone z takiemi trudnościami i kosztami, że. postanowiono zrezygnować z tego zamiaru.

PODZIĘKOWANIE

P. Mecenasowi Ignacemu Ettingerowi za bezinteresowną i świetną obronę przed Sądem Okręgowym składam serdeczne i gorące podziękowanie.

Wiktor Strzelecki.

Warszawa, 22.VI 1931 r.

STAN POGODY

DZIŚ POGODNIE

Prawdopodny przebieg pogody w Polsce: W całym kraju naogół dość pogodnie. Nocą chłodno, dniem ocieplenie do +22°. Umiarkowane wiatry zachodnie, na Pomorzu, w Wielkopolsce i na Śląsku południowo - zachodnim.

Z WCZORAJSZEJ GIEŁDY

Waluty. Dolary St. Zjedn. 8.95.

Dewizy. Belgja 124,20, Holandja 359,25, Londyn 43,42 i pół, Paryż 34,94, Praga 26,43, Szwajcarja 173,15, Włochy 46,73, Wiedeń 125,45.

POKWITOWANIE

NA ROBOTNICZE TOW. PRZYJACIÓŁ DZIECI.

A. Morawski w Poznaniu zł. 10.

NA FUNDUSZ PRASOWY

zebrane w drukarni przy ul. Szpitalnej: kol. Ignacy G. 5 zł. i kol. Władysław M. 5 zł.

Wiadomości z całego kraju

UCHWAŁY WŁOKNIARZY

Przeciwko pracy w godzinach nadliczbowych — Przeciwko skróceniu okresu zasiłków do 13 tygodni

Zebrani delegaci fabryczni i poborcy Związku Zaw. Rob. Przemysłu Włókienniczego w dniu 17 czerwca r. b., po wysłuchaniu sprawozdania z obecnej sytuacji w przemyśle włókienniczym i położenia klasy pracującej stwierdzają, że poszczególni przemysłowcy zarówno w Łodzi, jak i na prowincji **zmuszają robotników do pracy w godzinach nadliczbowych.** Również robotnicy — z obawy o pracę, a niektórzy z chęci większego zarobku — pracując w godzinach nadliczbowych, fakt ten ukrywają przed przedstawicielami Związków zawodowych i inspektorami pracy.

Stan ten jest wysoce szkodliwy dla całej klasy pracującej, a bezrobotnych w szczególności, gdyż uniemożliwia otrzymanie jakiejkolwiek pracy przez tysiączne rzesze ludzi, pozbawionych zarobków i środków utrzymania.

Wobec powyższego zebrani domagają się od czynników rządowych, a inspektorów pracy w szczególności energicznego przeciwdziałania łamaniu Ustawy z dnia 18 grudnia 1919 r., o czasie pracy. Równocześnie zebrani zwracają się z apelem do robotników zatrudnionych w godzinach nadliczbowych o bezwzględne i solidarne zaprzestanie tej pracy, jako szkodliwej dla interesów mas pracujących.

Równocześnie zebrani stwierdzają, że Rząd w okresie szalejącego kryzysu i bezrobocia, **nie może przeprowadzać swej polityki oszczędnościowej kosztem bezrobotnych i ich zapomóg, nie wystarczających na najelementarniejsze utrzymanie.** Zebrani protestują najenergiczniej **przeciwko skróceniu przez Ministra Pracy okresu zasiłkowego do 13 tygodni dla bezrobotnych, oraz domagają się bezzwłocznego wydania rozporządzenia, przedłużającego okres zasiłkowy do 17 tygodni i wypłacania zasiłków bezrobotnym, w myśl art. 13 ust. 2 Ustawy z dnia 18 lipca 1924 r. o zabezpieczeniu na wypadek bezrobocia. bez jakichkolwiek ograniczeń.**

SAMOBÓJSTWO Z NĘDZY

Robotnik rzucił się pod pociąg pod Stanisławowem

„Dziennik Ludowy" donosi:

Wczoraj, o godzinie 21.40, za stacją PERSENKÓWKA rzucił się pod koła pociągu osobowego, zdążającego ze STANISŁAWOWA do LWOWA jakiś mężczyzna. Desperat poniósł śmierć na miejscu, gdyż koła odcięły mu głowę od tułowia, którą następnie znaleziono w odległości kilkudziesięciu metrów od miejsca przejechania.

Przy denacie nie znaleziono żadnych dokumentów ani też zapisków, z którychmożnaby ustalić tożsamość jego osoby.

Tragicznie zmarły był wzrostu średniego, słabej budowy ciała, ubrany w zniszczone ubranie, ręce zaś spracowane. Nie ulega wątpliwości, że jest to nowa ofiara nędzy i bezrobocia.

Zwłoki nieszczęśliwego zabrano do instytutu medycyny sądowej.

RZĄD SZUKA WYJŚCIA W SPRAWIE SAMORZĄDU KRAKOWSKIEGO

„Naprzód" donosi:

W związku ze zmianami, jakie mają zajść w zarządzie miasta, z dnia na dzień dają się słyszeć rozmaite wersje. Ustąpienie prezydjum miasta jest już pewne, ale dalsze projekty zastąpienia samorządu w Krakowie jakiemś ciałem, pochodzącem z nominacji, są dalej omawiane u kompetentnych czynników.

Obecnie wentylowana jest poważnie sprawa przywrócenia dawnej Rady miejskiem z tem, że mandaty radzieckie zatrzymaliby tylko ci radni, którzy pochodzą z wyboru kurjalnego. Dobrani radcy, na podstawie rozporządzenia Pol. Komisji Likwidacyjnej, jako nominaci nie będą brani w rachubę. **Celem uzupełnienia Rady do pełnej ustawowej liczby, województwo, po zaciągnięciu informacyj u poszczególnych stronnictw, powoła nowych radnych. W ten sposób przywrócona Rada miejska, mająca fikcję legalnej, ma wybrać prezydenta i wiceprezydentów.** Pewnem jest, **że dr. Landau** ma otrzymać mandat wice-prezydenta wprawdzie drogą wyborów, lecz na nalegania grupy żydowskiej, która w tej sprawie była nawet w deputacji u władz państwowych w Warszawie, Prezydentem nie będzie p. Rolle, **lecz najpoważniejszą kandydaturą jest kandydatura p. pułk. Beliny Prażmowskiego.**

Rząd chce znaleźć w przywróceniu dawnej Rady miejskiej wyjście do przeprowadzenia wyborów na podstawie nowej ordynacji wyborczej, którą ma Sejm uchwalić na sesji jesiennej.

MASOWE SAMOBÓJSTWA UCZNIÓW I UCZENIC

Na torze kolejowym między MYDLNIKAMI a ŁOBZOWEM znaleziono zwłoki jakiejś młodej kobiety, przejechane przez pociąg. Dochodzenia wykazały, że zachodzi tu wypadek samobójstwa, popełnionego przez 21-letnią Władysławę Orządałównę, uczenicę szkoły przysposobienia kupieckiego w Krakowie.

Przy zwłokach znaleziono kartkę z napisem: „Kochani, odeślijcie wszystko rodzicom i przeproście ich, a za mnie pomódlcie się". Powód rozpaczliwego kroku denatki dotąd nieustalony.

18-letnia Lidja Cieślińska, uczenica Seminarjum naucz., zamieszkała przy ul. Podwale 6 w Krakowie, skoczyła w zamiarze samobójczym ze skały na Krzemionkach do kamieniołomu Libana. Doznała ona ogólnych ciężkich obrażeń wewnętrznych. Desperatkę po opatrzeniu przewiózł lekarz pog. rat. do szpitala.

ZA KOMISARSKICH RZĄDÓW W MAGISTRACIE LWOWSKIM

Afera łapówkowa

W magistracie lwowskim został przed kilku dniami zawieszony w urzędowaniu jeden z inżynierów, który w ostatnich latach kierował dużym działem robót miejskich. Zawieszenie w urzędowaniu nastąpiło na podstawie doniesienia jednej z firm, która, w formie łapówek, miała już zapłacić kilkadziesiąt tysięcy złotych.

Firma ta w dalszym ciągu otrzymuje roboty z magistratu.

W sprawie tej pisze „Dziennik Ludowy":

„Sądzimy, że nie może się wszystko skończyć jedynie dyscyplinarnemi dochodzeniami, ale trzeba przez specjalną komisję zbadać rachunki wykonanych robót miejskich. Dochodzenie dyscyplinarnie może potwierdzi fakt łapownictwa i wysokość tych opłat, ale równocześnie chodzi o stwierdzenie, czy i ile zapłaciło miasto pod osłoną tych pokątnych manipulacji pieniężnych, w formie nadmiernych, czy niesprawdzonych rachunków za roboty.

Jest faktem, że magistrat wykonywał roboty za czasów komisarskich bardzo drogo, a ten okres obejmuje obecna afera łapówkowa. — Żądamy wszechstronnego zbadania sprawy i nie spuścimy jej z oka".

KATASTROFA KANAŁOWA WE LWOWIE.

2-ch robotników zostało zasypanych.

W sobotę wydarzyła się na ul. Dekierta wstrząsająca katastrofa kanałowa.

Na ulicy tej magistrat prowadzi budowę kanału, przyczem przekop wykonany został w głębokości 4 metrów. Ponieważ, zamast stemplowania w odległości półmetrowej, stemplowano nienormalnie w głębokości 1-metrowej — piasek runął z bocznej ściany i **zasypał dwóch robotników: Michała Dziada z Bogdanówki i St. Dykiego z Sygniówki Wielkiej.**

Dziad tylko cudem uniknął śmierci. Przez godzinę bowiem pozostawał pod ziemią, zanim go wyratowano.

Dyki został zasypany w głębokości 4 metrów.

Sanitarjusz Pogotowia rat. zesunął się na dół i dał zasypanemu zastrzyk z morfiny, celem utrzymania akcji serca.

Dzięki zabiegom robotników i strażaków miejskich, robotnik Dyki został wydobyty z pod ziemi, gdzie pozostawał przez dwie godziny. Nie poniósł żadnych potłuczeń. Obaj robotnicy wyszli cało.

Katastrofa, z powodu niedbałej budowy, wywołała silne oburzenie wśród tłumów publiczności, przypatrującej się akcji ratunkowej.

Z ZYCIA PARTJI

WARSZAWSKA ORGANIZACJA P. P. S.

WTOREK

NOWE-BRUDNO godz. 7 w. posiedzenie Komitetu.

KOŁO ELEKTROWNI P.P. S. o godz. 6 po poł. w lokalu Czerwonego Krzyża 20, odbędzie się zebranie członków Koła i sympatyków.

KOŁO KOLEJARZY P. P. S. o godz. 4-ej popoł. w lokalu Siedzibna 5 m. 10 odbędzie się zebranie członków Koła.

ŚRODA 24.VI. 1931.

WOLA - CZYSTE godz. 7 w. posiedzenie Komitetu.

JEROZOLIMA godz. 6,30 po poł. posiedzenie Komitetu.

GROCHÓW godz. 7 w. posiedzenie Komitetu.

CZERNIAKÓW godz. 7 w. Zebrania członków dzielnicy, wybory nowego Komitetu Dzielnicy. Wszyscy tow. członkowie dzielnicy proszeni są o punktualne i obowiązkowe przybycie.

STARÓWKA. Komitet Dzielnicy podaje do wiadomości towarzyszy iż codziennie od godz. 6 po poł. do 8-ej wiecz. są dyżury członków Komitetu w lokalu Warszawskiego O. K. R-u Długa 19 m. 10. Wzywa się wszystkich członków dzielnicy „Starówka" do przybycia na dzielnicę w celu wypełnienia specjalnej ankiety organizacyjnej do dn. 15 lipca b. r.

Organizacja Młodzieży T. U. R.

PODMIEJSKA ORGANIZACJA MŁODZIEŻY T. U. R. **Żyrardów** — posiedzenie Komitetu Spotkania odbędzie się w środę o godz. 7 wiecz. W posiedzeniu weźmie udział delegat K. C. Obecność członków Komitetu obowiązkowa.

EGZEKUTYWA. We wtorek, dnia 23-go b. m. o godz. 7 wiecz. zebranie Egzekutywy Komitetu Wykonawczego Warsz. Org. Młodzieży T. U. R.

CZERWONA STRZAŁA. We wtorek, dnia 23 b. m. o godz. 7 wiecz. w lokalu Warecka 7 zebranie Czerwonej Strzały Warsz. Org. Młodz. TUR.

KOMITET WYKONAWCZY. W środę, dnia 24 b. m o godz. 7 wiecz. odbędzie się zebranie Komitetu Wykonawczego Warsz. Org. Młodz. T. U. R.

KOŁO IM. L. MISIOŁKA — **Dzielna 95:** W czwartek, dnia 24 b. m. o godz. 7 wiecz. odbędzi esię ogólne zebranie członków Koła.

KOŁO IM. I. DASZYŃSKIEGO (Nowo-Sielecka 1). Dziś o godz. 7 wiecz. odbędzie się ogólne zebranie członków koła z referatem tow. **Hieronima Wiatra.**

KOŁO IM. ST. ŻEROMSKIEGO (Siedzibna 5). W czwartek, dnia 25 b. m. o godz. 7 wiecz. odbędzie się ogólne zebranie członków Koła z referatem tow. **A. Hartmana.**

Ruch kult.-oświatowy

PRZEJAŻDŻKA STATKIEM PO WIŚLE

We wtorek, 23 b. m. Zarząd Związku Zaw. Prac. Użyteczn. Publ., oddział III — Elektrownia, urządza w dniu tradycyjnych

„WIANKÓW"

kilkugodzinną przejażdżkę po Wiśle. W programie orkiestra, chór, ognie sztuczne i inne atrakcje.

Zjazd z III przystani (na prawo od mostu Kierbedzia) o godz. 6,30 wiecz. Zaproszenia w cenie 2 złote otrzymać można w lokalu Związku, Foksal 11 — 2 piętro, w dniu wycieczki — na przystani.

NASZA RUBRYKA

Poszukiwanie pracy

GOSPODYNI w średnim wieku z długoletnią praktyką poszukuje posady do jednej osoby. Wiadomość: Administracja Robotnika pod A. J.

MALARZ-DEKORATOR, poszukuje jakiejkolwiek pracy, gdyż ginie z głodu i nędzy. Oferty składać do Adm. „Robotnika", Warecka 7, pod „Malarz-dekorator".

KOMISJA ZWIĄZKOWA KULTURALNO - ARTYSTYCZNA

Plan wycieczek na m. Czerwiec - Lipiec

Środa 24.VI. **Studjo i amplifikatornia Polskiego Radja.** Godz. 8.30 w. Ilość osób ograniczona.

Niedziela — poniedziałek 28 i 29.VI **Puszcza Kampinoska, Leoncin, Górki, Zamczyska, Kampinos, Szymanów.** Statkiem i koleją.

Niedziela 5.VII. **Anin, Dom Wychowawczy i kolonje letnie dla dzieci R. T. P. D.**

Środa 8.VII. **Stare Miasto.**

Informacje i zapisy: K. Z. K. A. Bracka 17 tel. 528-17 oraz w Komisji Kult. - Artyst. Czerwonego Krzyża 20, tel. 332-88 i 750-18. **Bracka 17 m. 3, I piętro front tel. 528-17** Czynna codzień od godz. 2 do 6 wiecz.

KRONIKA STOŁECZNA

LUSTRACJA DOMÓW DLA BEZDOMNYCH

została przeprowadzona przez dygnitarzy magistrackich i państwowych.

POBÓR

Dziś winni stawić się: 1) zamieszkali w 10 dzielnicy V komisarjatu — w komisji poborowej Nr. 1 oraz 2) zamieszkali w 10 dzielnicy XII komisarjatu — w komisji poborowej Nr. 2, mieszczących się przy ul. Huzarskiej 1 (koszary 1 D. A. K.), 3) zam. w 3 dzielnicy XIV kom. w komisji Nr. 3, 4) zam. w 1 i 5 dzielnicach XX—XXI kom. — w komisji Nr. 4, 5) zam. w 15 dzielnicy VII kom. — w komisji Nr. 5 oraz 6) zam. w 1 dzielnicy XIX — XVII kom. w komisji poborowej Nr. 6.

NOWY PLAN REGULAMINOWY

W najbliższych dniach magistrat oczekuje zatwierdzenie przez ministerjum robót publicznych nowego planu regulacyjnego m. st. Warszawy. Na tej podstawie wydział techniczny magistratu przystąpi już niebawem do opracowania szczegółowych projektów regulacji poszczególnych dzielnic, co umożliwi ich zabudowę, hamowaną dotąd m. innemi przez brak ogólnego planu.

OPŁATY ZA MECHANICZNE OCZYSZCZENIE MIASTA.

Dotychczas właściciele domów wypłacali należność z tytułu mechanicznego oczyszczania jezdni ulicznych i chodników z wielką punktualnością. Procent opieszałych nie przekraczał 2 — 3. Obecnie procent ten wzrasta, wobec czego w stosunku do ociągających się stosowane są wszystkie rygory prawne (doliczanie odsetek i kar za zwłokę, egzekucje etc.))

ILE JEST W BUDOWIE DOMÓW W WARSZAWIE?

Podług danych urzędu inspekcyjno - budowlanego magistratu za m. maj r. b., w miesięcznym okresie sprawozdawczym zatwierdzono projekty budowy: 1) domów mieszkalnych: nowych 64, przebudowy 14 i nadbudowy 1, 3) budynków użyteczności publicznej: budowy 3 i 4) budowy gospodarskich: nowych 14 i przebudowy 1, razem 157 (w poprzednim miesiącu 161.

Na 1 czerwca r. b. było w budowie: 1) budynków mieszkalnych: nowych 660, w przebudowie 53 i nadbudowie 64, 2) budynków fabrycznych i przemysłowych: nowych 77, w przebudowie 40 i nadbudowie 13, 3) budynków użyteczności publicznej: nowych 71, w przebudowie 8 i nadbudowie 5 oraz 4) budynków gospodarskich: nowych 195, w przebudowie 21 i nadbudowie 1 razem: nowych 1,103, w przebudowie 128 i nadbudowie 83, łącznie zatem 1,214.

ZUŻYCIE WODY

W maju r. b. dostarczyły wodociągi miejskie ogółem 3.387.071 mtr. sz. wody filtrowanej, w czem do górnego miasta 3142,019 mtr. sz., do dolnego 236,053 m. sz. Najwięcej wody zużyto w dn. 29 29 maja — 128.324 mtr. sz. Przeciętna dzienna wynosiła 108,970 mtr. sz.

ORZECZENIE PRAWNICZE

Radca prawny Magistratu wyjaśnił, że wydawanie zaświadczeń i odpisów historji chorób przez szpitale miejskie na żądanie Zakładu Ubezpieczeń od wypadków nie jest dla szpitali obowiązujące, zgodnie z tem szpitale wydawać tych zaświadczeń nie będą.

KRWAWY NAPAD

2 OSOBY RANNE

Feliks Sokołowski, murarz, spotkał w bramie domu 20-letnią Stefanję Kobusównę. Po chwili S. objął Kobusównę, kiedy ta odepchnęła go, wówczas Sokołowski pochwycił ją za włosy i zaczął kopać. Na krzyk córki nadbiegła matka napastowanej, która zaatakowała S. miotłą. Walczących rozdzielił zięć dozorcy. Sokołowski wycofał się z pola walki odgrażając się. Wieczorem — zaledwie dozorczyni wyszła z mieszkania by zapalić lampy na klatce schodowej, S. napadł kobietę na progu i zaczął bić tasakiem. Usłyszawszy krzyk żony: „O Jezu!" — mąż jej, Antoni wybiegł z dyżurki, spiesząc na ratunek. Napastnik rzucił się na niego również z tasakiem. Przeraźliwe wołania o pomoc zaalarmowały lokatorów. Przybyły policjant usiłował ująć napastnika, który stawił opór. Dopiero przy pomocy 3-ch policjantów udało się Sokołowskiego obezwładnić i odprowadzić do komisarjatu. Przybyły na miejsce lekarz Pogotowia udzielił ofiarom krwawej napaści pomocy, stwierdzając: u Kobusa rany cięte głowy, u żony zaś — rany tłuczone głowy i złamanie lewego łokcia. Po sporządzeniu protokułu sprawcę zbrodniczego napadu zatrzymano w areszcie.

KOBIETA, KTORA ZABIŁA MĘŻA

Przy ul. Strzeleckiej 33 od frontu na II piętrze zamieszkiwali: 38-letni Władysław Domasiewicz, kamieniarz, z żoną 32-letnią Bronisławą-Marjanną, w sąsiedniem mieszkaniu zaś — wdowa 48-letnia Marja Gruszkiewiczowa z dwojgiem dzieci, której przyjaciel, Czesław Kowalski, zmarł przed rokiem. Od śmierci Kowalskiego Domasiewicz był częstym gościem wdowy.

W marcu r. b. pomiędzy sąsiadkami wynikła ostra sprzeczka na tle zdrady małżeńskiej. W ostatnich czasach Domasiewicz przekonała się, iż mąż coraz bardziej zaniedbuje ją, dając mniej pieniędzy na utrzymanie. Dla spokoju, Gruszkiewiczowa starała się zerwać znajomość z Domasiewiczem. Ten jednak nie chciał się na to zgodzić, przeciwnie mówił do kochanki: „musisz ze mną żyć, bo cię zabiję, nos ci ugryzę, aczy wypalę". Zdradzona żona niejednokrotnie zwracała się do męża, prosząc aby zerwał znajomość z sąsiadką, lecz i to nie odnosiło skutku.

Przed miesiącem Gruszkiewiczowa wyjechała z dziećmi na letnisko do wsi Ogrodniki, za Łochowem. W mieszkaniu pozostawiła 4-ch sublokatorów z dwojgiem ich dzieci. Nocy ub. około godz. 3-ej Domasiewicz powrócił do domu, jak przypuszczają sąsiedzi i żona D., był on w gościnie u wdówki. W pół godziny później, gdy D. położył się spać, wówczas żona wyjęła z ukrycia rewolwer męża i wystrzeliła 3 razy do śpiącego, 2 kule trafiły w głowę, trzecia — w rękę.

Po dokonaniu zabójstwa, mężobójczyni przyszła do mieszkania Gruszkiewiczowej i pokazując rewolwer rzekła do sublokatorki, Marji Seroczyńskiej: „Widzi pani? To mąż miał na mnie. Idę do komisarjatu". Istotnie mężobójczyni udała się do policji i zwróciwszy się do dyżurnego przodownika, rzekła: „Tym rewolwerem zabiłem męża, proszę mnie aresztować". Na miejsce udał się st. przodownik dzielnicowy, Michałowicz z 2-ma posterunkowymi. Ujrzeli oni na łóżku Domasiewicza nic dającego już oznak życia. Na poduszce i dywanie wiszącym na ścianie widnieją ślady mózgu. Lekarz Pogotowia stwierdził śmierć, która nastąpiła przed godziną. Po dokonaniu oględzin i sporządzeniu protokułu, zwłoki przewieziono do prosektorjum — mieszkanie zaś opieczętowano. Mężobójczynię przewieziono do urzędu śledczego, gdzie pozostała do dyspozycji sędziego śledczego.

SPROSTOWANIE

W związku z art. umieszczonym w „Robotniku" z dn. 16-go b. m., p. t. „Historja pewnego przetargu i tajemniczej omyłki", Zakład Ubezpieczeń Pracowników Umysłowyhc w Warszawie prosi uprzejmie o zamieszczenie następującego sprostowania::

I. Przetarg na budowę domów robotniczych w Warszawie przy ul. Bema był ogłoszony nie na całość robót bez instalacji, lecz tylko na 1-szą serję robót, a mianowicie na roboty: ziemne, murarskie, tynkarskie, izolacyjne, żelazobetonowe i ciesielskie, przyczem w ślepych kosztorysach przetargowych było wyraźnie zastrzeżone, że:

„Wykonanie stropów może być wyłączone i wykonane we własnym zarządzie, lub oddane do wykonania innemu przedsiębiorcy".

II. Wśród pierwszych dziesięciu kolejnych co do taniości firm, były firmy pierwszorzędne jak: Martens i Daab, F. Skąpski i S-ka, Paweł Holc, Górnośląskie T-wo Przem. itd. wobec czego postanowiono poddać szczegółowem sprawdzeniu i analizie kosztorysy tylko tych pierwszych dziesięciu firm.

III. Ponieważ firmy oferowały kilka systemów stropów, projektodawca zaś tych budów Stow. Bud. Mieszkaniowego Z. U. S. nie ustaliło ostatecznie, jaki system stropów należy zastosować, Komitet Budowy w myśl zgodnej opinji 1) przedstawiciela tego Stowarzyszenia, 2) doradcy technicznego Zakładu, prof. Tołwińskiego i 3) Kierownika robót, inż. Jakimowskiego, postanowił, w myśl podanego pod punktem I-szym zastrzeżenia przetargowego z robót, objętych przetargiem wydzielić stropy.

IV. Po wyłączeniu stropów najtańszą była firma Skąpski i S-ka. Zakład, w myśl przepisów oddaje roboty firmie najtańszej o tyle tylko, o ile firma ta jest solidna pod względem finansowym i daje dostateczne gwarancje należytego wykonania robót.

Wobec tego, że co do solidności fachowej i finansowej najtańszej firmy w danym wypadku nie było wątpliwości, Komisja Organizacyjna Zakładu postanowiła oddać roboty firmie F. Skąpski i S-ka.

V. Omyłka, jaka powstała przy pierwszem zestawieniu cen ofertowych została zauważona i poprawiona przed posiedzeniem Komisji Organizacyjnej i wobec tego nie mogła mieć żadnego wpływu na decyzję tej Komisji.

Dyrektor (—) B. Siwik

Prezes Komisji Organizacyjnej

(—) J. Pierzchalski.

TEATR I MUZYKA

Dziś w teatrach miejskich

Wielki

o g. 8 „Noc w Wenecji"

Narodowy

o g. 8 „Raz, dwa, trzy" i „Komedja o człowieku, który redagował gazetę rolniczą"

Letni

o g. 8 „Dzieje salonu"

TEATR ATENEUM (Czerwonego Krzyża 20). Dziś „Gołębie serce" Galsworthy'ego w wykonaniu całego zespołu ze Stefanem Jaraczem na czele.

TEATR WIELKI dziś i jutro grana będzie operetka Jana Straussa „Noc w Wenecji" w premjerowej obsadzie, pod dyrekcją kapelmistrza Berdiajewa.

TEATR NARODOWY: Dziś i do końca tygodnia bieżącego grana będzie komedja Fr. Molnara p. t. „Raz, dwa, trzy" z Zelwerowiczem i M. Twain'a „Komedja o człowieku, który redagował gazetę rolniczą".

TEATR LETNI. Dziś satyra K. Wroczyńskiego p. t. „Dzieje salonu".

TEATR POLSKI gra codziennie komedję muzyczną „Marjetta".

TEATR MAŁY: Dziś i jutro „Pierwsza pani Frazer".

TEATR NOWOŚCI: „Wiktorja i jej huzar".

TEATR „QUI PRO QUO". Rewja „Panie ministrze!" kończąca bieżący sezon teatralny, grana będzie jeszcze tylko w ciągu następnego tygodnia, poczem teatr wyjeżdża na gościnne występy do Lwowa.

TEATR „MORSKIE OKO". Codziennie nowa rewja w 32 obrazach p. t. „Miljon złotych" z Pogorzelską, Krukowskim, Bodo, Nowicką, Antoszówną, duetem Ney i Wojcieszką na czele całego zespołu.

„WESOŁY WIECZÓR". Dziś i codziennie rewja „Bez suflera", która jest przeglądem wielkich przebojów tego teatru z całego sezonu. W rewji bierze udział cały zespół teatru.

TEATR REWJI „NOWY ANANAS". Codziennie rewja „Kobieta, wino, śpiew" z Runowiecką, Borońskim, Belskim, Koszutskim i parą baletową Prokopiakówna i Heinrich na czele.

TEATR REWJA „MIGNON". „Zmiana dekoracji" rewja humoru i śmiechu w 16 obrazach.

TEATR REWJI i OPERETKI (Chłodna nr. 49). Dziś i codziennie występy artystów.

TEATR BAGATELA. Dziś i codziennie o godz. 8,30 wiecz. rewja „Gwiazdy w Bagateli".

POPULARNE KONCERTY MUZYKI MECHANICZNEJ W KONSERWATORJUM. Od wtorku 23 b m. odbywać się będą codziennie w sali Konserwatorjum o godz. 8 min. 30 wiecz. koncerty muzyki mechanicznej na aparaturze Western-Electric w wykonaniu wyłącznie najsłynniejszych artystów świata i orkiestr symfonicznych i jazzowych. Usłyszymy więc artystów tej miary, co Kiepura, Szaljapin, Caruso, Fleta, Titta Ruffo, Franti, Tito Schipa, Gigli oraz wirtuozów Paderewskiego, Cortot, Rachmaninowa, Backhausa, Rubinsteina, Elmana, Heifetza, Kreislera, Morini, Menuhina, Casalsa i innych.

Co wyświetlają kina?

ATLANTIC: „Wesoły tydzień Metro".
APOLLO: „Świat szaleje".
COLOSSEUM: „Błękitny ekspress".
W Małej sali: „Pan dyktator to ja".
CASINO: „Djabeł oceanów".
CAPITOL: „Harold trzymaj się".
CZARY: „Rudowłosa grzesznica".
FORUM: „Porucznik Armand".
FILHARMONJA: „Pieśń Caballera" i „Serca na kotwicy".
HOLLYWOOD: „Podzwrotnikowe szaleństwo".
HELJOS: „Uwiedziona" z Malicką.
KOMETA: „Sewilla miasto miłości".
LUX: „Karjera Chaplina".
MIEJSKI: „Wiejskie grzechy".
MEWA: „Pewien młody człowiek" i „Sportowiec z miłości".
MAJESTIC: „Lotnik z Kalifornji".
POLA NEGRI: „Błękitny ekspres".
PAN: „Kawiarenka" z Chevalier.
PALACE: „Tragedja na Mont Blanc".
REWJA: „Księżniczka z szynkowni".
ROXY: „Pocałunek" z Gretą Garbo.
RIVIERA: „Zaklęta rzeka".
ŚWIATOWID: „Tabu" — Murnau'a.
STYLOWY: „Łódź podwodna S. 44".
STAROMIEJSKI: „Djabelski jeździec".
TRIANON: „Miłość w kajdanach".
TON: „Parada Paramountu".
TOMBOLA: „Anioł pod szminką".
TĘCZA: „Porucznik Armand".
URANJA: „Generał".
UCIECHA: „Czterech djabłów".
WISŁA: „Władczyni miłości" i „Ewa w samochodzie".
ZNICZ: „Wielka parada".

SZCZEGÓŁY PROGRAMÓW W OGŁOSZENIACH

CO USŁYSZYMY PRZEZ WARSZAWSKIE RADJO

WTOREK.

11.40 — 11.55 Przegląd prasy. 11.58 — 12.05 Sygnał czasu. 12.10 — 13.10 Muzyka z płyt gramofonowych. 13.10 — 13.20 Komunikat meteorologiczny. 14.50 — 15.10 Komunikat gospodarczy. 15.25 — 15.45 „POW" — wygł. Borkiewicz. 15.45 — 16.45 Muzyka z płyt gramofonowych. 16.45 — 16.50 Komunikat dla żeglugi i rybaków. 16.50 — 17.10. O zawodzie lekarskim — wygł. dr. Wł. Medyński. 17.10 — 17.25 P. Dzikowski wygł. feljeton „Prowincja Warszawska". 17.25 — 17.35 Muzyka z płyt gramofonowych. 17.35 — 18.00 „Owady a my" — wygł. prof. Sumiński. 18.00 — 19.00 Koncert popołudniowy. 19.00 — 19.20 Rozmaitości — 19.20 — 19.30 Giełda rolnicza. 19.30 — 19.35 Komunikat meteorologiczny. 19.35 — 19.45 Prasowy dziennik radjowy. 19.50 Transmisja z teatru Wielkiego operetka. 9.00 — 11.15 Komunikaty.

LAS W WESTFALJI ZNISZCZONY PRZEZ ORKAN



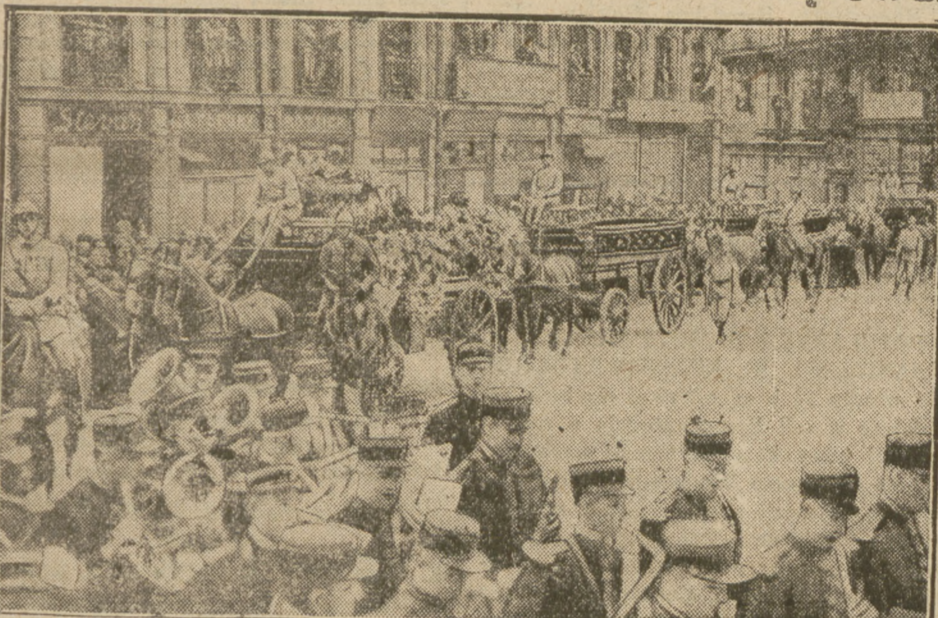
Nad Westfalją szalał przez kilka dni orkan który zrywał nietylko dachy domów, ale zniszczył nawet doszczętnie olbrzymie połacie lasu, jak to widzimy na zdjęciu.

OBRAZ WARTOŚCI 700.000 ZŁOTYCH



Znany obraz Greca — „Anielski koncert" został ostatnio sprzedany w Monachjum za 700.000 złotych.

OSTATNIA PODRÓŻ OFIAR STRASZLIWEJ KATASTROFY OKRĘTOWEJ



Zdjęcie nasze przedstawia uroczysty pogrzeb ofiar straszliwej katastrofy **„St. Philbert"**, który się odbył w **St. Nazaire.**

WIELKIE PRZEMÓWIENIE POLITYCZNE PREZYDENTA HOOVERA



Prezydent Stanów Zjednoczonych **Hoover** wygłosił kilka dni temu w Waszyngtonie wielkie przemówienie polityczne o światowym kryzysie gospodarczym i długach wojennych.

ZAMACH NA KRÓLA ALBAŃSKIEGO?



Na króla albańskiego **Achmeda Zogu** dokonano podobno zamachu, krążą nawet pogłoski że Achmed Zogu został zamordowany. Dotychczas nie udało się uzyskać potwierdzenia tej wiadomości.

WYCIECZKI T.U.R.

Wycieczka na **Spiż czeski przez Pieniny i Tatry** wyrusza z Warszawy 30 b. m. wieczorem. Nad **morze polskie** dnia 3 lipca wieczorem, do **Wiednia** 15 lipca. Sekertarjat Generalny T. U. R. (Czerwonego Krzyża 20, tel. 325-03) wzywa uczestników, aby wpłacali zaliczki, nadsyłali dokumenty (Wiedeń), regulaminy zostaną wysłane.

Rozpoczęte zapisy na wycieczkę do Belgji (przez Berlin i Kolonję) od 1—12 sierpnia i w Tatry od 14—28 sierpnia.

WAGON TOWAROWY RUNĄŁ Z NASYPU KOLEJOWEGO NA ULICĘ

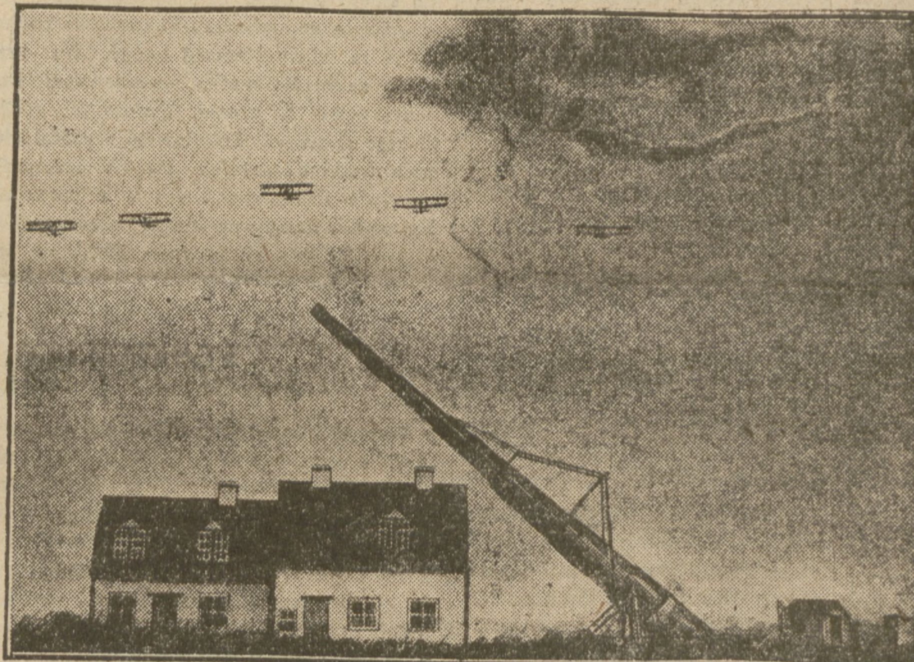


W Nadrenji zdarzyła się niezwykła katastrofa kolejowa. Mianowicie z nasypu kolejowego znajdującego się w centrum miasta **Düren,** runął wagon towarowy na ulicę, powodując naturalnie poważne spustoszenie.

CZASZKA DZIECKA Z PRZED 30 TYS. LAT

W okolicy Bejsan w Palestynie, ekspedycja archeologiczna Uniwersytetu Pensylwańskiego odkopała klasztor, pochodzący z VII wieku. Znaleziono piękną mozaikę w sześciu barwach, przedstawiającą sceny myśliwskie, zwierzęta, ptaki i owoce, oraz dwie postacie, mające wyobrażać słońce i księżyc. Ponadto odkopano grobowiec z greckim napisem, głoszącym, że niejaka Marja odbudowała kościół i że ona i jej rodzina mają wyłączne prawo do grobowców w tem miejscu. Wreszcie członek ekspedycji amerykańsko - angielskiej **Mr.** Teodor Mc. Twon znalazł w okolicy czaszkę dziecka z przed 30.000 lat.

MANEWRY LOTNIKÓW ANGIELSKICH



Nasze zdjęcie przedstawia moment z manewrów lotników angielskich. Samoloty atakują wioskę specjalnie do tego celu wybudowaną. Na dole ciężkie działa „o,dpowiadają" samolotom. Z prawej strony u góry jeden z samolotów rozwija chmurę dymu, aby się w niej **skryć** przed pociskami.

ROMAN GUL. 116

GENERAŁ BO

POWIEŚĆ.

z upoważnienia autora przełożyła z rosyjskiego
Halina Pilichowska.

Rozdygotanemi, wykręconemi przez podagrę rękoma, złapał Minor papierosa. — Jakto, przed chwilą na rue Lomonde obok bibljoteki spotykam Burcewa, a on z miejsca z punktu oświadcza mi, czy wiecie, powiada, Józefie Salomonowiczu, że jeden z członków waszego CK. jest agentem policyjnym? Wybałuszyłem ślepia, a on tak mi wypalił: — mam, powiada, wszystkie materjały, oskarżam członka CK., Azefa, o prowokację!

— Burcew ośmiela się oskarżać Azefa o prowokację? — rzekł bezbarwnie Sawinkow, wpatrując się w Minora szparami płonących oczu. Sawinkow nie mógł jeszcze wyzwolić się z mocy powieści.

— Jakgdyby to was nie obchodziło! Co ja mówię! Burcew wygaduje po całym Paryżu! Pytam go, za pozwoleniem, powiadam, a czy dobrze zna pan rolę Azefa w ruchu rewolucyjnym? Zaczynam opowiadać, a ten wymachuje rękami, powiada, że wie to lepiej odemnie! Azef jest płatnym urzędnikiem generała Gierasimowa!

— Jakto, poważnie? — rzekł, przytomniejąc, Sawinkow, — Burcew ośmiela się? Zażądam niezwłocznej satysfakcji.

— Tu nie idzie wcale o waszą satysfakcję! Musi się odbyć niezwłocznie sąd nad Burcewem! Przecież pogłoski dotyczą członka CK! Kierownika BO! czy rozumiecie, jaką to pociąga dezorganizację??!! — Kosmyki Minora sterczały, jak śmieszne siwe trójkąty.

— Co za podłość, — powiedział Sawinkow, — oskarżać Azefa, który dziesięć lat miał postronek na szyi, Azefa, twórcę teroru? Co za podłość!

— Tu nie wchodzi nawet w grę podłość! Burcew wpadł w pułapkę ochrany, nie rozstaje się z jakimś ochrannikiem Bakajem, no a ten ochrannik, oczywista, został nasłany, by zdyskredytować partję.

— Burcew nie jest przecież dzieckiem?

Na stole zadzwonił telefon.

— Hallo! — witam.., co? — Sawinkow długo milczał, w słuchawce tłukł się wrzeszczący głos. Potem Sawinkow powiedział: — Jest u mnie Osip Salomonowicz, opowiedział mi to samo. Burcew zwarjował i trzeba go wyleczyć.,. co?.. właśnie ,., pojutrze,., doskonale. do widzenia, Wiktorze Michajłowiczu!

— Wiktor?

— Tak, są u niego Natanson, Argunow, Potapow, cały CK., okazuje się, że Burcew zagroził wystąpieniem w prasie, jeśli partja nie przystąpi do śledztwa. To djabli wiedzą, co, Burcew jest manjakiem!

— Trzeba natychmiast napisać do Azefa, natychmiast napiszcie, macie jego adres? — denerwował się Minor.

— Napiszę.

— Napiszcie zaraz, uspokójcie go, że użyjemy wszystkich środków.

Gdy Minor wyszedł, pozostał Sawinkow nad biurkiem, pomyślał chwilę, odłożył rękopis powieści i wziął się do listu.

9.

Posiedzenie członków CK. i dokooptowanych członków partji było liczne. Oburzeni byli wszyscy. Ale takiego gniewu, jakim pałał Wiktor Czernow, nikt nie zdradzał. Czernowowi ściemniały oczy, był tak stanowczy, jakgdyby zaraz miano go ukrzyżować.

— Towarzysze, — powiedział nie głośno, — stoi przed nami sprawa niezwykłej doniosłości. Towarzysza, któremu partja zawdzięcza wiele, bardzo wiele, jeśli nie wszystko, oskarżono o zdradę! Pan Burcew wiedziony zbrodniczem kłamstwem, nie waha się wystosować nawet takiego oświadczenia. Komunikuję: — „Do CK. partji s. r. Więcej, niż rok, już mija, jak w rozmowach z niektórymi działaczami partji s. r. wskazywałem, jako na główny powód aresztów, dokonywanych przez cały czas istnienia partji, na obecność w Centralnym komitecie inżyniera Azefa, którego oskarżam o najpodlejszą prowokację, — niesłychaną w dziejach rosyjskiego ruchu wolnościowego. Ostatnie petersburskie egzekucje nie pozwalają mi więcej na ograniczanie się do bezowocnych prób przekonania was o okropnej roli Azefa, wobec czego przenoszę tę kwestję na teren publicystyki i odwołuję się do sądu opinji publicznej. Oddawna już prosiłem CK. o zwołanie sądu w sprawie Azefa, ale dzieją się obecnie w Rosji wypadki tak straszne i krwawe, że nie mogę ograniczyć się do czekania na rozpatrzenie sprawy w sądzie honorowym, które może potrwać bardzo długo i osobiście, opatrując niniejsze pismo swym podpisem, biorę na siebie straszliwą odpowiedzialność oskarżenia o prowokację jednego z najwybitniejszych działaczy partji s. r."

Czernow zrobił pauzę i, marszcząc gniewnie brwi, powiedział:

— Jest jeszcze w miarę podły przypisek, towarzysze, który wam również zakomunikuję, pan Burcew pisze: — „Oczywista, oświadczenie moje nie powinno być znane ani Azefowi, ani tym, którzy mogliby mu o niem zakomunikować".

Po sali przebiegł szmer oburzenia. Ktoś, zaciskając pięści, zerwał się z krzesła i zaczął kląć. Czernow krzyknął, głusząc wszystko swym tenorem. — Towarzysze, spokój! — i gdy zaległa cisza, rzucił porywczo:

— Proponuję, by w odpowiedzi na oświadczenie pana Burcewa, zwołać nad nim, nad Burcewem sąd, który dowiedzie, że rzucił on niecne oszczerstwo na towarzysza Iwana! — przerwała mu burza oklasków. — A na przypisek proponuję odpowiedzieć w ten sposób: — „Azef i partja to jedno i to samo. Partja nie ma tajemnic przed Azefem i dlatego, panie Burcew, zwracamy panu pańskie oświadczenie. Niech pan rob', co pan uważa za stosowne!"

I znów — burza oklasków. Czernow opadł na krzesło, poprawiając włosy i ocierając usta chusteczką. Oczy jego miotały błyskawice.

WARUNKI PRENUMERATY: w Warszawie z odnoszeniem miesięcznie zł. 5.40, bez odnoszenia zł. 4.70, na prowincji miesięcznie zł. 5.40, zagranicą zł. 8.—. Za zmianę adresu 50 gr.
CENY OGŁOSZEŃ: Za wiersz wysokości 1 milimetra w tekście gr. 50, zwyczajne gr. 20, komunikaty i nadesłane gr. 80, nekrologi do 60 mm. gr. 20, powyżej 60 mm. gr. 30, drobne za wyraz gr. 20. Poszukiwanie i zaofiarowanie pracy bezpłatnie. Ogłoszenia tabelaryczne o 50 proc. drożej. Ogłoszenia zagraniczne o 50 proc. drożej. Układ ogłoszeń w tekście 5-szpaltowy, układ zwyczajnych — 10-szpaltowy. Za terminowy druk ogłoszeń Administracja nie odpowiada.

Redaktor odpowiedzialny: WACŁAW CZARNECKI. Wydawca RADA NACZELNA P. P. S.

Odbito w druk. „Robotnika", Warecka 7.